Nr. 259. Łódź, Piątek, 21 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.
Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Unarodowienie kapitału.

III.

Narodowość kapitału jest względna, a podstawą do jej oznaczenia muszą być trzy przesłanki: prawo na otrzymanie zysku, prawo rozporządzania majątkiem przedsiębiorstwa i w końcu prawo kierownictwa i nadzoru. Kwestja narodowości łatwo da się rozstrzygnąć tam, gdzie te trzy prawa są z sobą połączone w jednych rękach, pomimo, że udział pracy i kapitału może być międzynarodowy. Wprawdzie np. Bank Handlowy „Wm. Landau", przez tuziemców założony i 50 lat w Warszawie prowadzony, uważany został za przedsiębiorstwo obce, bo główna właścicielka akcyj, pani Izabela Landau, z domu Polakow, jest rosjanką, a mieszka we Francji, a jej zięć Goldsmid jest anglikiem.

Problemat rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy dowieść można, iż zyski przedsiębiorstwa służą dla celów obcych i że kraj jest wyzyskiwany przez cudzoziemskich kapitalistów, chociaż i tu nie ma dowodu zupełnie pewnego, bo wszak trzeba się liczyć z ryzykiem i stratami, jakie założenie przedsiębiorstwa w obcym kraju z sobą przynosi. O wiele zatem ważniejszą cechą przynależności narodowej od poboru zysków, jest prawo kierownictwa i dyspozycji majątkiem. Na każdym kroku jednak napotykają się trudności, nieraz nieprzezwyciężone: Bywają przedsiębiorstwa własne, jak banki np. z kapitałem akcyjnym, często w obecnej chwili zupełnie straconym, będącym własnością, przypuśćmy, polaków, gdy natomiast kapitały obrotowe, pracujące, są wyłącznie własnością obcą. Z drugiej strony, są fabryki, przez cudzoziemców założone, będące jednak pod zarządem polaków, a nieraz z udziałem sił i kapitałów polskich, bo akcje skupione zostały przez kapitalistów miejscowych. Bywają czysto polskie przedsiębiorstwa, zakładane w Belgji, wskutek łatwego prawa akcyjnego, a dalej towarzystwa z ograniczoną poręką w Poznaniu, gdyż prawo nasze nie obejmuje jeszcze przedsiębiorstwa tego typu. Liebig kapitałami niemieckiemi założył w Londynie towarzystwo, które działało w Niemczech. Uzdrowisko Konstancin założono kapitałami polskiemi, było czas długi kierowane w Berlinie. Fabryki w Alzacji, założone kapitałami francuskiemi, otwierały oddziały we Francji i te oddziały uważane są teraz, jako przedsiębiorstwa obce!

W Rosji zaznaczyła się wyraźna walka nie przeciw kapitałom np. niemieckim, lecz przeciw niemcom, będącym w Zarządach i Radach towarzystw akcyjnych; udział też cudzoziemców w kierownictwie był jedynie miarodajnym, począwszy od rządców i dyrektorów, a skończywszy na personelu, reprezentantach i agentach. Rosja chce pracować u siebie bez cudzoziemców, aczkolwiek bez cudzoziemskiego kapitału obejść się nie może.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli możemy wyciągnąć stałą kierowniczą wskazówkę w poglądzie o unarodowieniu kapitału: Przedsiębiorstwo musi pod względem narodowościowym być przynależne temu narodowi, któremu dostaje się przeważna część zysków, i który ma miarodajny wpływ na zużytkowanie kapitału. Gdy te dwie cechy się zróżniczkują, pozostaje cecha ostatnia t. j. wpływu i kierownictwa jako przeważająca. Pod względem formuły ekonomicznej da się ta sprawa zdefinjować jak następuje: Przynależność narodową przedsiębiorstwa warunkuje nietylko czynnik produkcyjny k a p i t a ł u, lecz i czynnik wytwórczy p r a c y, zarówno robotniczej jak i organizacyjnej, dysponującej i kierowniczej.

Definicję, którą postawiliśmy powyżej co do cech narodowych kapitału, możemy jeszcze dla naszych stosunków uprościć, gdy powiemy, że kapitał można nazwać narodowym, gdy stoi pod wyłączną władzą decydującą obywateli danego narodu i służy jego narodowym interesom, albo do tych interesów dowolnie może być skierowany. Wogóle kapitał może zostać u n a r o d o w i o n y m, chociażby pochodzenie jego było obce. Przyjmując zatem nasz pogląd jako wskaźnik kierowniczy, musimy przedewszystkiem dążyć do koncentracji kapitałów własnych. W tym kierunku bodźcem największym jest zaufanie do instytucyj kredytowych. Jak zdobyć to zaufanie, stracone podczas wojny, w skutek prowadzenia naszych spraw finansowych przez dyletantów, nie trudno określić: Instytucja bankowa powinna być wyraźna w swoich działaniach i jasna w swoich sprawozdaniach, a nie wolno jej otaczać się nimbem niedostępnej a sztucznej wielkości. Wkłady, t. j. oszczędności krajowe, wynikłe w czasie wojny z realizacji wszelkiego bogactwa ruchomego materjałów, towarów, oraz płodów ziemnych, powinny z zakamarków prywatnych przejść w posiadanie wielkich instytucyj, kierowanych przez ludzi fachowych i twórczych, a nie przez dotychczasowych niedołęgów, ludzi przypadku, małych synów zasłużonych ojców. Obecni kierownicy naszego życia finansowego muszą nareszcie ustąpić i w domowem zaciszu rozpamiętywać zgubne skutki swojej bezpodstawnej pychy, połączonej z bezgraniczną prywatą i nieuctwem. Na miejsce tych grabarzy naszego dobrobytu stanąć winni ludzie nowi, bez fałszowanych zdolności i ambicyj familijnych.

Potrzebujemy Lubeckich i Szczepanowskich, Niepokojczyckich i Zamoyskich, którzyby umieli złączyć kapitały krajowe odłogiem leżące, kapitały nieufne i dali początek instytucji wielkiej, mającej za cel jedyny, ekonomiczny rozwój kraju natychmiast po zawarciu pokoju. Od wysokości tych kapitałów i od ludzi, stojących na czele zależy umiejętność przyciągnięcia wielkich kapitałów obcych pod kierownictwo polskie. Są to konkretne zaciągi sił finansowych, szukających oprocentowania dla narodowej pracy polskiej. Warunki pokoju dopiero pokazać mogą jakie kierunki w rozwoju gospodarczym przyjąć należy, jaki przemysł tworzyć, który skupywać z rąk obcych i co popierać. Przedewszystkiem jednak rolnictwo całego kraju i złączony z nim przemysł od cukrownictwa do maślarni, od hodowli opasów na mięso do produkcji wełny, lnu i konopi muszą być wzięte warsztat pracy twórczej instytucji finansowej. Nacjonalizacja kapitału jest niczem innem jak umiejętnością złączenia wszystkich sił finansowych i kredytowych własnych i obcych dla jedynego celu podniesienia dobrobytu Polski przez intensywność jej rolnictwa i unarodowienia handlu wewnętrznego i zewnętrznego, przemysłu i górnictwa. Kapitał unaradawia się jedynie przez jego zastosowanie i cele, którym służy.

Ed. Dutlinger.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 20 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We F l a n d r j i walka artyleryjska trwała między lasem H o u t h o u l s t e r a L y s w niezmniejszonem napięciu. Ataki ogniowe o najsilniejszej gwałtowności skierowane były na zmianę na poszczególne odcinki naszej strefy obronnej. Noc nie przerwała spotęgowanej akcji bojowej mas artyleryjskich.

Po potężnym ogniu huraganowym nad ranem nastąpiły, według dotychczasowych doniesień na szerokim froncie, silne natarcia angielskie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Przed V e r d u n francuzi podjęli wczoraj zrana i wieczorem znowu bezowocne natarcia w okolicy w z g ó r z a 344 na wschód od S a m o g n e u x, gdzie już dnia poprzedniego ponieśli krwawą porażkę.

Zestrzelono 20 lotników nieprzyjacielskich.

Wicefeldfebel Thom strącił i wczoraj w walce powietrznej dwóch przeciwników.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.

Pod D y n a b u r g i e m, nad S t o c h o d e m, pod B r o d a m i i T a r n o p o l e m działalność artyleryjska była ożywiona.

Front generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na B u k o w i n i e rosjanie natarli na zachód od A r b o r y; nasz ogień obronny odegnał ich z powrotem do ich rowów, skąd ogniem karabinów maszynowych usiłowano ich znowu popędzić naprzód.

Front macedoński.

Tylko w łuku C e r n y ożywiona akcja bojowa.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

„Nowa Polska".

W „Berliner Tageblatt" na czele numeru ukazał się artykuł „Das neue Polen", pióra d-ra Pawła Michaelisa, który już nieraz zaznaczał sympatyczne swoje dla państwa polskiego stanowisko. Pisze on:

Trzeba było długich rokowań, aby dojść do obecnego wyniku. Do trudności, wynikających ze współdziałania obu mocarstw okupacyjnych, dołączyły się jeszcze przeszkody, wypływające z pewnych prądów społeczeństwa polskiego. Tak więc z najrozmaitszych względów nie było łatwo, w listopadzie zeszłego roku rozpoczętą politykę konsekwentnie prowadzić dalej. Tem radośniej należy powitać, że mocarstwa centralne nie dały się zwieść z drogi wysiłku około przywrócenia Polski.

W proklamacji dzisiejszej upatrywać trzeba nie tylko prowadzenie w prostej linji dalej dotychczasowych rozporządzeń, lecz zarazem największy dotąd krok do wskrzeszenia samodzielności polskiej.

Przechodząc następnie do treści patentów i stanu, stworzonego nimi, powiada dr. Michaelis:

Z góry trzeba sobie było powiedzieć, że w czasie wojennym nie mogły jeszcze dojrzeć wszystkie wiosenne sny odżywającego narodu polskiego. Istotnie i nowo wprowadzony stan wymaga samoograniczenia zarówno mocarstw centralnych, jak i pragnień polskich co do całkowitego narodowego samostanowienia. Czy w tych trudnych kwestjach granicznych kierunkowe obustronnych roszczeń wszędzie przeprowadzono odpowiednio, rozmaicie można będzie osądzić. Naturalnie jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by lejce, które w chwili obecnej zastępcy obu mocarstw okupacyjnych silnie jeszcze dzierżą w dłoni, zostały bardziej jeszcze rozluźnione.

Na razie można było stworzyć tylko stan prowizoryczny. Stosownie do układu rzeczy także przy urządzaniu na prędce państwowości polskiej mogło iść tylko o twór wojenny, z wszelkiemi ograniczeniami i zapewnieniami, wymaganemi celami i położeniem wojennem.

Także i nowy ustrój polski jest więc tylko zarządzeniem z konieczności z wszystkiemi znamionami czasu przejściowego. Nowo tworzące się Królestwo Polskie otrzymuje wszystkie czynności normalnej organizacji państwowej, choć w nierozwiniętym kształcie. Monarchja przyszła ma być przygotowana przez radę regencyjną, powołać się mający prezydent ministrów, który stworzyć ma organizację ministerstw, oraz władz państwowych, będzie wymagał zatwierdzenia przez sprzymierzone mocarstwa, jako zwiastunka zaś przyszłego sejmu polskiego, odżyje na razie dawna Rada Stanu w rozszerzonych rozmiarach.

Mimo, że tymczasowy charakter tych tworów wyraźnie wpada w oczy, już teraz rada regencyjna w zakreślonych ramach reprezentować ma najwyższe przedstawicielstwo polskiego państwa. Podobnież nowe ministerstwo w zakreślonych granicach wykonywać ma władzę państwową, a także i Rada Stanu na polu ustawodawczem ma głos nie tylko doradczy, lecz stanowczy. Możliwość urzeczywistnienia państwa polskiego została więc dana, nie w ostatnim rzędzie zależeć będzie teraz od czynnej współpracy samego narodu polskiego, o ile z tych początków wykrystalizuje się nowy organizm odżywającej z martwych Polski.

Cenne są w dalszym ciągu informacje d-ra Michaelisa o nowej Radzie Stanu:

Ważna sprawa, o ile mianowicie Rada Stanu powołana ma być z woli polskiego narodu, w obecnych manifestach nie została załatwiona z pełną jasnością. O tem mówi patent z 12 września tyle tylko, że Rada Stanu ma być utworzona w myśl osobnej ustawy, którą wyda rada regencyjna z przyzwoleniem mocarstw okupacyjnych. O powszechnych i bezpośrednich wyborach w czasie wojny się nie myśli; zdaje się wszakże, że zarzucono również myśl utworzenia Rady Stanu np. na wzór pruskich sejmów prowincjonalnych, lub podobnych urządzeń. Przeciwnie, istnieje zamiar w Radzie Stanu, która ma się składać z około stu osób, pozwolić przyjść do wyrazu wszystkim kierunkom i nastrojom politycznym kraju. Pożądanego w tym celu systemu wyborczego szuka się jeszcze na razie.

Otwartą została w nowem uregulowaniu prawno - państwowych stosunków Polski sprawa wojska, jakkolwiek polacy od początku na nią w Niemczech kładli nacisk.

Jeżeli więc w miarę możliwości, zakreślonych wojną, stworzono podstawy dla nowego Królestwa, to jednak urzeczywistnienie założonych podstaw zależeć będzie znacznie od wyboru odpowiednich osobistości, zarówno przy wprowadzaniu rady regencyjnej, jak i przy powoływaniu kierujących ministrów. W tym względzie usiłowano się już zorjentować i zdaje się, że wzięto już w rachubę szereg nadających się osobistości, jednak, że wybór ostateczny jeszcze nie zapadł. Miarą dla powoływania dotychczasowych osobistości jest sam przez się zrozumiały warunek, by gotowe były prowadzić rządy po myśli mocarstw centralnych. Z drugiej strony nie mniej jest ważne, by powołać się mające osobistości w obszernej mierze cieszyły się zarazem zaufaniem swoich rodaków. Spodziewać się należy, że interesowane mocarstwa w wyborze tym okażą szczęśliwą rękę.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 20 września.

Donoszą urzędowo 17 września:

Front zachodni.

W kierunku **Rygi** odbywają się walki między strażami przedniemi. Nasze straże przednie stawiają wszędzie opór i posuwają się tu i owdzie naprzód. Obsadziliśmy cmentarz na południowym zachodzie od **Hapsali** na północnym brzegu rzeki **Ła**, oraz folwark **Sadzen**, na południu od miasteczka **Sissegalu**. W kierunku **Lidy** jeden z naszych oddziałów czołowych przeprowadził z powodzeniem walkę ręczną na zachodzie od wsi **Sabilski**. Na reszcie frontu odbywają się wywiady i ogień karabinowy.

Front kaukaski.

Nie zaszło nic ważniejszego.

Komunikat angielski.

Londyn, 20 września.

Donoszą urzędowo 18 września rano:

Pułki angielskie i szkockie wykonały w ciągu nocy kilka udatnych wycieczek na stanowiska nieprzyjacielskie na wschodzie od **Epehy**, w sąsiedztwie kolei **Arras-Donai** i na południowym wschodzie od **Gavrelle**. Wzięliśmy kilku jeńców i karabiny maszynowe, oraz poczyniliśmy nieprzyjacielowi liczne szkody. Artylerja niemiecka wykazywała pewną działalność na wschodzie od **Ypern**.

Komunikat włoski.

Rzym, 20 września.

Donoszą urzędowo 18 września:

W południowo - wschodnim odcinku **Bainsizzy** odparło szybko nowe ataki nieprzyjaciela. Na Karscie odbywają się walki artyleryjskie.

Dyskusja nad notą Papieża.

Genewa, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi z Paryża:

Deputowany L e m m e r y zapytał w izbie, jakie środki przedsięweźmie rząd w celu zapewnienia zgodności ze sprzymierzeńcami w rozsądnem kierownictwie wojennem, i wskazał na konieczność jasnego zdefinjowania wobec narodu sprawy, co rząd rozumie pod pojęciami zwycięstwa i pokoju. Lemmery prosił Painlevé'go o odpowiedź na nieprzyjacielskie wycieczki ze Sztokholmu i z Rzymu. Deputowany żywo krytykował panujące obecnie zapatrywania na wojnę, która jest wojną zapasów. Zwycięstwo będzie udziałem tego kraju, który ostatni będzie posiadał zapasy. Dalej oświadczył Lememry, że marzenie o aneksji lewego brzegu Renu jest anachronizmem, podczas gdy żądanie Alzacji i Lotaryngji jest tylko żądaniem zadośćuczynienia pogwałconego prawa. Niemcy sądzą — kończył **mówca** — że ich posuwanie się naprzód oznacza zwycięstwo. Należy zarazem wypracować prawo narodów, zamiast czekać na rokowania, podczas których sprzymierzeni znaleźliby się wobec Niemiec bez dokładnych umów ze swej strony. Mowę Lemmery'ego żywo oklaskiwano.

B r u n e t potępiał Papieża z powodu, iż nie uczynił różnicy pomiędzy przestępstwem a prawem.

Deputowany C r o u s s e a u (liber.) przerwał mu i powiedział, że ci, co oświadczają, iż nota papieska powstała pod wpływem niemieckim, są w błędzie. Nota papieska potępia roszczenia niemieckie i potwierdza górującą rolę prawa. Jest to hołd względem Francji. (Przerywania ze strony socjalistów).

R e n a u d e l (socjal.) mówi: Nota papieska w sprawie konferencji międzynarodowej była niedwuznaczną, lecz zobowiązano się mówić o wpływie niemieckim. Teraz kolej na katolików, ażeby czuli się obrażonymi w ich uczuciach religijnych.

P a i n l e v é w odpowiedzi interpelantom powiedział:

Zadaniem rządu jest posiadanie planu, trzymanie się go i wykonanie. Hasłem chwili jest: działać. — Prezes ministrów oświadczył, że żałuje, iż nie osiągnął współpracy socjalistów, i potwierdził postanowienie zwalczania z całą energją wszelkich zamachów agentów nieprzyjacielskich. Następnie robiąc aluzję do społeczności narodów i orędzia Wilsona, oświadczył, że Francja trzyma się mocno podobnych zasad. Dalej Painlevé powiedział, że zgadza się z Lemmerym co do tonu Francji względem sprzymierzeńców. Rząd będzie usiłował stać się godnym narodu i — mówił prezes ministrów — będzie się starał porwać za sobą tych, co z nami walczą, na drodze wskazanej przez Lemmery'ego. Pewnem jest, że polityka Lemmery'ego zatryumfuje, i że osiągniemy rezultaty, które umożliwią Francji stawienie czoła wszelkim przeciwnościom. Painlevé zakończył wezwaniem izby do obdarzenia rządu swem zaufaniem.

Jeden z deputowanych wzywał Ribota do wywnętrzenia się w sprawie zawartych pomiędzy sprzymierzeńcami układów, które wbrew przyrzeczeniom nie zostały jeszcze ujawnione.

R i b o t odpowiedział: Przypominam to, co już powiedziałem. Francja nie prowadzi wcale dyplomacji tajnej. Jest ona gotowa ujawnić zawarte pomiędzy sprzymierzeńcami traktaty. Nie jest to jednak zależne od niej jednej. Musimy iść wspólnie z naszymi sojusznikami. Petersburg prosił o odroczenie ujawnienia umów. Przystąpiliśmy do wojny bez celów zdobywczych. Żądamy prawa, bez którego ani trwały pokój nie jest możliwy, ani też społeczność narodów. Żądamy Alzacji i Lotaryngji. Chcemy wyrównania niesprawiedliwości, ciążącej nad światem od lat 46. Żądamy, aby ci, co pogwałcili wszystkie prawa ludzkie, przyznali winną od nich ludności krajów spustoszonych indemnizację. Niezbędne są też rękojmie. Nie podpiszemy pokoju, któryby zmuszał dzieci nasze do ponownego chwycenia za broń. Nie daliśmy odpowiedzi na notę Papieża. Zgadzamy się jednak z Anglją, Włochami i Petersburgiem. Cóż możemy odpowiedzieć na wszystkie te wezwania? Któż pragnie szczególniej naszej odpowiedzi? Określiliśmy nasze cele wojenne. Z drugiej strony nie powiedziano ani słowa. My nie mamy nic do dodania. Ribot zakończył swą mowę zapewnieniem, że z całego serca poświęci się zadaniu godnego reprezentowania Francji.

R e n a u d e l uzasadniał powstrzymania się socjalistów i oświadczył, że jak tylko rząd stanie na wysokości swego zadania, to socjaliści nie omieszkają udzielić mu swego poparcia.

Następnie prezydujący odczytał formułę Lafonta, opiewającą: Aprobując deklarację rządową i ufając rządowi, że w dalszym ciągu energicznie poprowadzi dzieło wykonania programu wojennego, izba przechodzi do porządku dziennego. Formułę przyjęto 378 głosami przeciwko 1. Poczem posiedzenie przerwano.

Rząd rosyjski a pokój.

Amsterdam, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Dyrektorjat republiki rosyjskiej zawiadomił według doniesienia londyńskiego „Daily Mail'a" — Radę robotników i żołnierzy, że akceptuje rezolucje tejże z dnia 16 września, w których wyrażono postulaty a n u l o w a n i a w s z y s t k i c h t r a k t a t ó w t a j n y c h i z a w a r c i a p o k o j u d e m o k r a t y c z n e g o.

Powszechna tęsknota za pokojem.

Rotterdam, 20 września.

Drogą na Londyn donoszą tu z Nowego Jorku:

W amerykańskich kołach finansowych utrzymuje się, a nawet wzmaga przekonanie, **że rokowania pokojowe rozpoczną się bezwarunkowo jeszcze w roku bieżącym.**

Podobne informacje przesłano również drogą telegraficzną do Paryża, ale opublikowanie ich spotkało się z surowym zakazem cenzury, gdyż **rząd francuski obawia się wzrostu dążeń pokojowych,** których rozwój zwrócił już uwagę przebywających we Francji obywateli amerykańskich.

Francuskie prądy pokojowe noszą charakter społeczno - rewolucyjny i zwracają się przedewszystkiem przeciwko „l e s s a l e s r i c h e s", podłym bogaczom. **Nastroje, panujące w dzielnicach robotniczych przywodzą na myśl rok 1789.**

W Anglji natomiast idee pokojowe znajdują najwięcej zwolenników w kołach katolickich, którym przewodzi kardynał Bourne.

W Ameryce propagandę pokojową prowadzą najenergiczniej koła wyższej inteligencji, pod patronatem najwybitniejszych profesorów słynnego uniwersytetu „Columbia". Występują one przedewszystkiem **przeciwko dalszemu wysyłaniu wojsk amerykańskich do Francji.**

Nadzieje finansistów nowojorskich na rychły pokój odbiły się już poważnie na stanie rynku finansowego. Niektóre akcje przemysłu wojennego już spadły o 30%.

Wielka mowa kanclerza.

Berlin, 20 września.

Kanclerz Rzeszy wypowie na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu w przyszłym tygodniu wielką mowę, **która posiadać będzie nadzwyczaj doniosłe znaczenie polityczne.**

W tutejszych kołach politycznych panuje pogląd, że **kanclerz poruszy sprawę Belgji oraz rozmaite inne cele wojenne Niemiec** i to w sposób bardziej określony i szczegółowy, niż to czynił on i jego poprzednik dotychczas.

Narady.

Amsterdam, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu, że przedwczoraj odbyła się narada lorda Roberta Cecil'a z francuskim podsekretarzem stanu do spraw blokady, Albertem Metinem.

Przedmiotem narady była ściślejsza zgodność z przyjętą przez Stany Zjednoczone polityką, zmierzającą do wywarcia na wroga energiczniejszego nacisku, bez jednoczesnego mieszania się do spraw gospodarczych krajów neutralnych.

Nowa nota Papieża.

Lugano, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Dziennik rzymski „Italia" donosi:

W uzupełnieniu swej ostatniej noty pokojowej papież wystosował do monarchów państw wojujących pismo odręczne.

Podobno papieżowi udało się uzyskać dla sprawy pokojowej poparcie jednego z większych mocarstw neutralnych.

Odpowiedź państw centralnych.

Monachjum, 20 września.

„Münchner Neueste Nachrichten" otrzymują od swego korespondenta wiedeńskiego informacje treści następującej, pod datą 19 września:

Wbrew wszelkim innym twierdzeniom, dowiaduję się z zupełnie pewnego źródła, że odpowiedź Austro - Węgier na notę papieża wręczona będzie nuncjuszowi apostolskiemu w Wiedniu, jutro, we czwartek. Tego samego dnia Niemcy wręczą swą odpowiedź nuncjuszowi w Monachjum.

Rządy berliński i wiedeński ogłoszą treść not swoich w nadchodzącą sobotę, 22 b. m.

Stwierdzić należy, że odpowiedź państw centralnych omija szczegóły zagadnień, poruszonych przez papieża, jak n. p. co do Belgji, lub stosunku Austro - Węgier do Włoch i Serbji.

Bazylea, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Basler Nachrichten" donoszą z Lugano, że **kurjer papieski z odpowiedzią państw centralnych na notę pokojową musiał zatrzymać** się w Lugano z powodu zamknięcia granicy.

Genewa, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Matin" i „Petit Parisien" dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że Papież skieruje odpowiedź państw centralnych na notę pokojową do rządów koalicji, prawdopodobnie za pośrednictwem posła angielskiego przy Watykanie, a zarazem wyśle nową notę pokojową, która będzie stanowiła w istocie komentarz do odpowiedzi państw centralnych.

Jest życzeniem Papieża utrzymać w toku sprawę pokojową.

12-a bitwa nad Isonzo?

Rotterdam, 20 września.

Tutejszy „Nieuwe Courant" pisze:

Bitwa na froncie Isonzo utraciła już wszelkie znaczenie.

Natomiast wielką uwagę przypisać należy **nowym przygotowaniom Cadorny do dwunastej bitwy nad Isonzo.**

We Włoszech.

Bern, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Paryski „Matin" donosi z Rzymu:

Wiadomości o wydarzeniach w górnych Włoszech spowodowały konieczność udania się króla z kwatery głównej do Rzymu.

Odbyło się posiedzenie rady koronnej, w którem wzięli udział wszyscy ministrowie. Komunikacja pomiędzy Rzymem a północnemi Włochami została przerwana.

Zwycięstwo Painlevé'go.

Genewa, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Na skutek interpelacji w sprawach polityki ogólnej rządu, izba deputowanych przyjęła 375 głosami przeciwko jednemu, formułę Paul Lafonta, opiewającą: Izba aprobuje deklarację rządową. Izba ufa, że rząd energicznie będzie prowadzić nadal swój program wojenny.

Reforma sejmu saskiego.

Drezno, 20 września.

Rząd saski ogłosił projekt zreformowania pierwszej Izby saskiej. Projekt ten przedłożony będzie na jesieni sejmowi.

Zatopione okręty.

Berlin, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Świeże zdobycze łodzi podwodnych na Atlantyku i morzu Północnem:

1. 4 parowce, żaglowiec i okręt rybacki, w tem uzbrojony parowiec angielski „Rydon Hall" z ładunkiem 6400 ton pszenicy dla Anglji z Montreal do Falmouth. Parowiec ten zwalczono po dwugodzinnej walce. Dalej — dwa ciężkoładowne parowce, jeden pochodzenia angielskiego, drugi — sądząc z wyglądu — francuski parowiec „Afrique", francuski skuner trójmasztowy „Badi Carnot" z ładunkiem ryb solonych do Fécamp, wreszcie francuski statek rybacki „Creduranó".

2. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zniszczyła dnia 17 września w Kooiden hydroplan francuski D. 40, a załogę, składającą się z 2 oficerów i mechanika, wzięła do niewoli.

Bern, 20 wrześna.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień prasy francuskiej, parowiec „Breton", należący do „Messagerie Maritime", zatopiony został przez łódź podwodną niemiecką w dn. 8 sierpnia.

Nowy zamach stanu.

Sztokholm, 20 września.

Donoszą tu z Petersburga:

Rząd tymczasowy postanowił, pomimo protestu posłów i niektórych organizacji społecznych, rozwiązać czwartą Dumę i Radę robotników i żołnierzy za uprawnione przedstawicielstwo narodowe.

Wspaniałomyślna Rada.

Sztokholm, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Morning Post" donosi z Petersburga:

Rada robotników i żołnierzy postanowiła 231 głosami przeciwko 140 doręczyć dyrektorjatowi życzenie amnestji dla Korniłowa i oskarżonych o bunt, ujętych 32 generałów.

Nie będzie przenosin do Moskwy.

Sztokholm, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Koła rządowe zaprzeczają pogłosce o rzekomem przeniesieniu siedziby rządu do Moskwy. Oświadczono, że plan ten podczas cofania się wojsk z Rygi był rozpatrywany, że jednak rząd ze względów politycznych sprzeciwił się temu.

Rosja a Finlandja.

Amsterdam, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Allgemeen Handelsblad" donosi z Petersburga, że Kierenskij zawiadomił rząd tymczasowy, iż przyjął niektórych posłów senatu finlandzkiego, którzy wyrazili rządowi tymczasowemu, z racji rozszerzenia autonomji finlandzkiej dekretem z dnia 30 sierpnia, swoje zaufanie.

Rząd tymczasowy polecił ministrowi aprowizacji, ażeby natychmiast wysłano zboże i mąkę do Finlandji.

Car z rodziną na wolności.

Genewa, 20 września.

„Petit Journal" donosi z Petersburga:

Rząd republiki rosyjskiej postanowił uwolnić byłego cara wraz z rodziną niezwłocznie po sankcjonowaniu przez narodowe zgromadzenie konstytucyjne, republikańskiej formy rządów.

Aresztowanie Michała Aleksandrowicza.

Bern, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiaduje paryski „Temps", z Petersburga.

Wielki książę Michał Aleksandrowicz aresztowany został w Gatczynie z rozkazu tamtejszej Rady robotników i żołnierzy, aczkolwiek nie miał nic wspólnego z ruchem Korniłowa.

W. książę prosił o pozwolenie udania się zagranicę, gdyż wypadki ostatnich czasów przyprawiły go o ciężką chorobę nerwową.

Agitacja kozacka.

Genewa, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Petersburski korespondent paryskiego „Temps'a" donosi:

Gen. Kaledina nie aresztowano, prowadzi on wśród kozaków dońskich agitacje przeciwko rządowi.

Samobójstwo.

Haga, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Hollandsch Nieuwe Büro" donosi z Baltimore:

Konstruktor niemieckiej łodzi podwodnej, handlowej „Deutschland", Gottlieb Prutt, aresztowany swojego czasu, jako cudzoziemiec państwa nieprzyjacielskiego, z powodu zatrzymania się na terenie zabronionym bez pozwolenia, popełnił samobójstwo w więzieniu rządowem.

Zamordowanie badacza.

Batawja, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Według otrzymanych tutaj informacyj, w holenderskiej części Nowej Gwinei zamordowany został badacz austrjacki Soltese.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Prasa wiedeńska o polskim patencie dwóch cesarzy.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie podnoszą doniosłość orędzia obu cesarzów o budowie państwowości Polski, która teraz podniesioną zostaje do rangi samodzielnego, równorzędnego sojusznika. Orędzie obu monarchów oznajmia zdolnemu do życia, inteligentnemu i pełnemu zapału dla sprawy cywilizacji i wolności narodowi polskiemu świetlaną przyszłość, która będzie odszkodowaniem za ogrom przeniesionych cierpień.

Mocarstwa centralne krokiem tym zadokumentowały całemu światu swą chęć stworzenia niepodległego, silnego Królestwa Polskiego. Będzie teraz rzeczą polskiego narodu w ramach przysługujących mu uprawnień administracyjnych rozwinąć i prowadzić budowę polityczną i gospodarczą swego państwa, i w związku z mocarstwami centralnemi te zewnętrzne stworzyć warunki, które w zwycięskiem zakończeniu walki z wszystkimi nieprzyjaciółmi pozwolą budować pokój, a z nim szczęśliwą, wolną Polskę.

Artykuł „Fremdenblatta“ brzmi w streszczeniu:

Tylko trwająca jeszcze wojna stoi na przeszkodzie pełnemu urzeczywistnieniu praw politycznych przyszłego polskiego państwa. W proklamacji obu cesarzów stwierdzono, że mocarstwa centralne nie mają zamiaru polskiemu narodowi ukrócać prawa stanowienia o sobie, które wywalczyły swemi zwycięstwami, ale chcą mu stworzyć wielką, wolną przyszłość.

Koalicja — pisze dalej „Fremdenblatt“ — usiłowała wśród narodu polskiego rozszerzać niedowierzanie w nasze siły i przez ukazywanie mu złudnych obrazów zmniejszać realne rozwiązanie, jakie my mu dajemy. I jakkolwiek to było bezmyślną utopją, znaleźli się w istocie politycy, swoje nadzieje opierający na państwach zachodnich, które już tylekroć razy polaków zwiodły i zaufania ich nadużyły. Tymczasem polityka polska mocarstw centralnych nawiązuje się do dążeń niezawisłości i do tradycyj kilkusetletniego okresu politycznego życia Polski.

Wyraża w końcu „Fremdenblatt“ nadzieję, że „naród polski pójdzie własną drogą, na końcu której widnieje ten cel, który określa cesarska proklamacja. Cel zostanie osiągnięty, gdy nastanie pokój, o który żołnierze nasi walczą na wszystkich frontach“.

„Neues Wiener Tagblatt“ pisze: Tchnienie historji owiewa nas przy czytaniu pisma odręcznego cesarza Karola i cesarza Wilhelma w sprawie budowy polskiego ustroju państwowego. — Proste, a tak pełne treści równobrzmiące orędzia obu monarchów wypełniają manifest listopadowy treścią, która Polskę podnosi do rzędu wolnego samodzielnego państwa, wyposażonego prawami równorzędnego sojusznika. Co cesarz Franciszek Józef w wiernem braterstwie broni z cesarzem Wilhelmem zapowiedział, to urzeczywistnia obecnie w porozumieniu ze swym sojusznikiem cesarz Karol. Krwawa wojna światowa jeszcze trwa, a mimo to polskie państwo nie jest już abstrakcyjnym produktem papierowym, lecz tworem dokonanym. Orędzie obu monarchów odsłania z mroków przeszłości czcigodny tron Piastów i Jagiellonów i ogłasza zdolnemu do życia, rozumnemu i pełnemu zapału dla sprawy kultury i wolności narodowi jasną przyszłość, która ma mu być odszkodowaniem za ogrom przebytych cierpień. W rocznikach polskiej historji pozostanie dzień 15 września na zawsze niezapomnianym.

W dalszym ciągu swego wywodu porównuje „N. W. Tagblatt“ różnicę między traktowaniem sprawy polskiej przez mocarstwa centralne, a traktowaniem koalicji od znanego manifestu W. ks. Mikołaja Mikołajewicza z roku 1914, po dni dzisiejsze. Słowa W. księcia przebrzmiały i utonęły w wodzie bez śladu, podczas gdy centralne mocarstwa więcej zdziałały, aniżeli nawet obiecywały. Tak samo ma się rzecz obecnie z odezwą tymczasowego rządu rosyjskiego do polaków, naśladującą w swej treści orędzie mocarstw centralnych. Rosja wtedy dopiero okazała się skłonną do ustępstw dla polaków, gdy Polskę straciła, a wraz z nią prawo rozstrzygania o jej losie. A pomimo frazesów o oswobodzeniu Polski, usiłowała rewolucyjna Rosja zdobyć Galicję. W Tarnopolu, Kałuszu i Stanisławowie okazało się, w jaki sposób rosyjska armja rewolucyjna „oswobadza“ narody. Przykład Finlandji i Ukrainy okazuje drastycznie, czego ujarzmione przez carat ludy od rewolucji mogą się spodziewać. Mocarstwa centralne, rozstrzygające o losach wolnej Polski, uczyniły to w przeświadczeniu, że uporządkowanie stosunków na obszarach leżących pomiędzy Europą środkową a wschodnią, jest polityczną koniecznością“.

Obecna wojna światowa jest próbą ogniową dla wszystkich państw. Rosja próby tej nie wytrzymała. Zwycięski miecz sprzymierzonych armij otworzy drzwi więzienia ujarzmionych przez Rosję narodów. Ten proces oswobodzenia odbył się dotąd przeważnie kosztem krwi niemieckich i austro-węgierskich poddanych wszystkich narodowości, bez rozstrzygającej współpracy oswobodzonych. Teraz oswobodzone ludy mają otwartą drogę do czynnego współudziału w pracy nad budową swej przyszłości.

W Centrum Narodowem.

W dniach 15 — 17 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie Rady naczelnej Centrum Narodowego. Poza szeregiem uchwał natury wewnętrznej, uchwalono — jak donosi „Głos“ — następujące rezolucje:

Rada Naczelna Centrum Narodowego, zebrana w Warszawie na Zjeździe w dn. 15, 16 i 17 września 1917 r., wita w ustanowieniu Rady Regencyjnej uosobienie najwyższej władzy państwowej, mającej dać gwarancję, że akt 5 listopada 1916 r., będący punktem wyjścia dla rozwiązania sprawy polskiej, stanie się wreszcie realną podstawą dla bezzwłocznego stworzenia rządu i armji. Pragnąc, aby zbliżający się kongres pokojowy zastał Państwo Polskie pod względem organizacji już należycie rozwinięte, a sprawę granic wschodnich, przy udziale oręża polskiego, w myśl interesów narodowych postawioną, Rada Naczelna uważa za konieczne, ażeby zarówno Rada Regencyjna wraz z Radą Stanu, jak i Gabinet Ministrów były zdecydowanie aktywistyczne. Rada Naczelna poleca Wydziałowi Wykonawczemu działać w myśl powyższych zasad.

Rada Nacz. Centr. Narodowego, trwając konsekwentnie przy swoim programie, obwieszczonym przy uformowaniu Centrum, podtrzymuje tezę przymierza politycznego z mocarstwami środkowymi, jako wskazany i skuteczny w danym położeniu środek do odzyskania istotnej niepodległości państwa polskiego i należytego Polsce stanowiska międzynarodowego.

Przyjmując zapewnienie, że przydział obecny korpusu posiłkowego ma charakter przejściowy i ma przedewszystkim na celu sanację stosunków wewnętrznych, jakie zapanowały w ostatnich czasach w pułkach legjonowych, C. N. ufa, że korpus posiłkowy, po dokonanej w nim sanacji, zwrócony zostanie państwu polskiemu w całości, t. j. bez wykluczenia znajdujących się w nim obywateli austro-węgierskich i stanowić będzie podstawę — kadry dla formowania polskiej regularnej armji na zasadach poboru. C. N. uważa niezwłocznie utworzenie armji polskiej, gotowej do akcji czynnej dla poparcia i zdecydowania sprawy granic wschodnich w myśl narodowych postulatów polskich, za podstawowy warunek, ażeby pojęcie państwa, niepodległości i rządu w stosunku do Polski nabrały właściwej treści i stały się istotnymi, a istnienie polskiego państwa mogło być uważane za zabezpieczone.

Wreszcie — Rada naczelna Centrum Narodowego mając na uwadze konieczność polityczną dalszego istnienia i rozwoju Naczelnego Komitetu Narodowego (N. K. N.), uznaje wszystkie dążenia, skierowane do jego likwidacji za wręcz szkodliwe dla sprawy budowy państwa polskiego.

Obchód Kościuszkowski a prowincja.

Przypadającą w roku bieżącym stuletnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki postanowiło społeczeństwo uczcić jako święto narodowe. Sto lat upływa od czasu zgonu Naczelnika i te sto lat przebyliśmy pod obcem jarzmem. Dziwnie splatają się ze sobą te dwa jubileusze. Od chwili śmierci Kościuszki naród został ubezwłasnowolniony. Przed stu laty zmarł nietylko Kościuszko, zamarł również wolny naród, wykreślony z karty historji, i jak gdyby skazany na wymarcie w niewoli.

Tak przynajmniej sądzili ci, którzy Polsce gotowali grób, którzy z nieubłaganą konsekwencją wbijali w jej trumnę gwóźdź za gwoździem.

Ale karta historji naszej odwróciła się. Burza dziejowa, która ogarnęła płomieniem prawie cały świat — odwróciła kartę historji Polski, i oto powstaje ona jak sfinks z własnych popielisk, powstaje w stulecie zgonu tego, który dla niej żył i walczył.

Nic też dziwnego, że społeczeństwo polskie pierwszym odruchem wolności postanowiło uczcić pamięć Kościuszki, niezmordowanego jej bojownika.

Powstaje tedy w Warszawie komitet obchodu. Przeszło 200 osób, reprezentujących instytucje polityczne, kulturalne i zawodowe, staje ramię przy ramieniu, aby godnie uczcić jubileusz.

Na liście członków komitetu obchodowego spotykamy nawet przedstawicieli tych zrzeszeń, których celem jest wzajemne zwalczanie się. Obchód Kościuszkowski odrazu stanie na tym poziomie, na którym nie dosięgają się wzajemnie ani różnice partyjne, ani kolidujące ze sobą interesy życiowe odrębnych warstw społecznych. Będzie to obchód ogólno-narodowy, w którym Polska wyzwolona złoży swój hołd największemu ze swych bojowników o wolność. Przy sztandarze Kościuszkowskiego komitetu staną nietylko ci, którym jest drogą postać Kościuszki, jako bohatera narodowego — znajdą się tam również i ci, którzy nie uznają ani ojczyzny, ani narodowości, widzą w Kościuszce tylko symbol wielkiego bojownika o wolność. I ta właśnie dwoistość postaci Kościuszki, czyni ją najpopularniejszą z pomiędzy postaci polskich.

Program obchodu nie został jeszcze w szczegółach ustalony. Wiemy tylko, że w dniu rocznicy odbędą się nabożeństwa we wszystkich kościołach, odczyty we wszystkich wolnych salach, odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, akademja ku czci Kościuszki, oraz pochód do bram katedry ku miejscu, na którem zostanie w przyszłości wzniesiony pomnik. Komitet obchodu dokłada wszelkich usiłowań, aby wszystkiemu nadać ton jak najuroczystszy i dokładnie zorganizować szczegóły. Wieczorem odbędą się galowe widowiska we wszystkich teatrach, z programem, zastosowanym do uroczystości. Projektowane jest również wydawnictwo jednodniówki, oraz szeregu broszur. Nad urzeczywistnieniem całego programu obchodowego pracuje obecnie 6 komisyj, składających się z fachowców - obywateli.

W ten sposób Warszawa uczci jubileusz Kościuszki. Nie jest dotychczas jeszcze wyjaśnione, w jakiej mierze przyczynią się do obchodu inne miasta Królestwa. Dotychczas jedynie Łódź czyni przygotowania. Inne miasta nie dają znaku życia, a przynajmniej nie weszły dotąd w żaden kontakt z komitetem warszawskim. A przecież prowincja, jeżeli nawet zorganizuje lokalne uroczystości, nie powinna się powstrzymywać od wysyłania delegacyj na obchód w stolicy kraju.

Sądzimy, że sprawa ta wyjaśni się wkrótce i że nie będzie chyba ani jednego miasta polskiego, którego przedstawiciele nie znajdą się w orszaku pochodowym dnia 15 października.

W. Ol.

Ratowanie ojczyzny.

Z powodu przemówienia Kierenskiego na otwarciu kongresu państwowego w Moskwie, organ tamtejszy, „Ruskoje Słowo“ pisze m. in. w artykule wstępnym pod powyższym tytułem, co następuje:

„W wielkiem naprężeniu czekała Moskwa wystąpienia na naradzie państwowej wodza rządu tymczasowego i jego towarzyszów, czekała tego historycznego słowa wezwania, które powinno się było odezwać jak dzwon na trwogę dla kraju i zlać w jednem uczuciu, w jednym porywie ludzi z ziemi rosyjskiej.

„Trzeba przyznać Kierenskiemu, że zrobił on wszystko, co było w jego mocy, ażeby spełnić przypadłą mu w udziale misję, mimo to nie udało mu się osiągnąć zamierzonego celu i rozpalić serc „obywateli i braci“, do których była skierowana niemal dwugodzinna przemowa.

„Odczuwało się, jak Kierenskij szukał tych magicznych słów, chwilami miał je już niemal, lecz nagle przerzucał się dalej, jak gdyby nie śmiał o nie potrącić.

„Pozostawało coś niedomówionego w jego słowach, które zapalały się i gasły, nie zdążywszy zapłonąć pełnią blasku. W odpowiedzi na poszczególne wezwania, hasła, i deklaracje Kierenskiego, odzywały się echa współczucia to z tej, to z tamtej strony olbrzymiej sali opery, to ta, to tamta grupa obywateli dawała dowody gorącego uznania dla słów Kierenskiego, ale ni razu sala nie drgnęła, jak jeden mąż, zlawszy się w potężnem, nierozdzielnem uniesieniu, jeśli się nie wspomni o podniosłej owacji pod adresem naszych wielkich sprzymierzeńców i ich przedstawicieli, którzy zajęli lożę cesarską.

„Zatem, jeśli w poszczególnych częściach swego przemówienia Kierenskij nawiązywał chwilami mniej lub więcej kontakt to z tymi, to z innymi elementami zebrania, nie udało mu się, mimo wszystko, odnaleźć takich słów, albo lepiej powiedzmy, takiej dozy przenikliwości do świadomości i serca, któraby doprowadziła do zupełnego wewnętrznego zjednoczenia, do zlania się rządu tymczasowego z całem zebraniem.

---

23 GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Chłopak miał pałąkowate nogi, bardzo długie ręce, brzuch potwornie wzdęty, wielką kędzierzawą głowę — grube wargi. Cerę miał żółto-czarną, na szyi i rękach jaśniejszej barwy. Mówił wiele i wyraźnie, ale indyjskim narzeczem i kilka słów po angielsku, jak n. p. „dear miss“ na cześć Marychny; — dostawał od niej ubrania, zabawki i łakocie. Okazało się, że po przyjeździe była już tu z Tadzikiem i dała przynależne upominki małemu i dziewczynom. Mały nazywa się Peri.

Plantacje prowadzone są wzorowo przez murzynów i metysów, pod kierunkiem Sim'a, który trzyma ich w karbach posłuszeństwa.

Wieczorem Tewden opowiedział mi „tragedję“: Sim' miał jeszcze jedną córkę najstarszą, Różę, którą zniewolił murzyn, jeden z współpracowników plantatorów; owocem czego jest właśnie Peri. Sim przekonawszy się o stanie Róży, widocznie wydobył od niej tajemnicę — bo Nick, ów murzyn, przepadł i wszelkie poszukiwania i urzędowe śledztwo nie dały żadnych wyników. Murzyni boją się Sim'a i opowiadają po cichu, że to on uprzątnął Nicka, ale jak i kiedy nie wiadomo. Róża przy urodzeniu dziecka umarła. Sim strasznie rozpaczał, gdyż ją najwięcej z dzieci kochał — przypominała mu wielce utraconą małżonkę. Miłość tę przelał na monstrualnego wnuka.

Co niedzielę, podczas pogody, która wogóle bardzo sprzyjała, Tewdenowie urządzali u siebie „garden party“, na którą zjeżdżało się kilkadziesiąt osób z inteligencji różnego wieku i płci. Duszą tych zabaw jest ciocia Jenny i pastor fabryczny, którzy kierują, dają inicyatywę i przymyślają różne „kawały“. Orkiestra fabryczna gra — a służba obsługuje przy kilku wspaniałych bufetach urządzonych w parku. Stoły przepełnione przeróżnemi sandwich'ami, zakąskami, napojami, lodami, przedziwnemi owocami, ciastkami i cukierkami; — a wszystko to znika i znów na nowo zjawia się w obfitych ilościach. Towarzystwo dzieli się na grupy. Strzelają z łuków do celu — grają w „ślepą babkę“ — flirtują wreszcie i tańczą na specjalnym trawniku, lub placu tenisowym. Tewdenowie, on i ja—puszczamy się w tany! Zabawa trwa od 3 do 7, czasem później. Wybrani niekiedy zostają na obiad. Uważam, że Marychnie zabawa ta nie sprawia wielkiej przyjemności, aczkolwiek stara się brać w niej udział. Staś i Tadzik, a zwłaszcza ciocia Jenny przepadają za tą uciechą do której dopuszczają się Miluś i jego siostry — bogato wystrojone w indyjskie szaty. Poznałem wielu inżynierów, górników, chemików, elektrotechników, lekarzy, ich żony i córki, jedną przecudnej urody kreolkę meksykankę, żonę lekarza, która robi konkurencję Stasiowi, tak celnie strzela z pistoletu. Zachowanie się podczas tych zabaw na otwartem powietrzu— jest wielce odmienne od przyjętych u nas: panowie, którzy pod dachem w obecności dam nie palą — i są zupełnie według naszych zwyczajów „correct“ — w ogrodzie zdejmują żakiety, ćmią bezustannie fajki i cygara — i wydają okrzyki. Panie wyrażają swój zachwyt nie klaskając w dłonie, ale otwierają usta szeroko w „ryjek“ wydają głośne ooo! i pośpiesznie uderzając dłonią przez co następuje wibrowanie okrzyku. Ten sam sposób wyrażania zadowolenia widywałem w wielkich teatrach nawet na koncertach w „Academy ot Music“ w Waszyngtonie.

Tewden wyjeżdżając w sprawie Towarzystwa do Oil City (olejowe miasto), odległego przeszło 100 kilometrów od Pipstown'u zaproponował abym z nim pojechał, udaliśmy się łodzią motorową rzeką Allegheny. Miasto jest ośrodkiem całego przemysłu naftowego, ma port nad małą zatoką Oil Creen; naokoło widzi się wiele już wyeksploatowanych źródeł mineralnego oleju. Przed 20 laty wydarzyła się tam kolosalna katastrofa: zapaliło się źródło nafty i płynąca ciecz zalewała rzekę i tereny. Straszny żywioł niszczył domy, zabudowania i setki ludzi uśmiercał. Wróciliśmy drogą okólną tąż samą łodzią — do Pittsburga — dalej podążyliśmy z biegiem Ohio do Rochester około 30 kilometrów w jakie 20 minut, następnie pod wodą Beaver wpadającą pod Rochester do Ohio — i w 10 minut potem wysiadaliśmy przed parkiem Tewdenów.

Przez dwa dni bawił krewny cioci Jenny p. Flood, przepędzający lato w swoim wielkim majątku w stanie Ohio, odległym od Tewdena przeszło 300 kilometrów. Przyjechał swą łodzią motorową — jak utrzymywał — w niespełna trzy godziny, mimo wielkiego ruchu panującego na rzece Ohio. Bardzo interesująca osobistość, wyrabia duże specjalne wysokie samochody i łodzie motorowe i na wsi hoduje owce, udoskonalając rasę i wełnę. Pojechaliśmy z nim na przedstawienie amatorskie do zakładów przemysłowych „Lubry Comp.“, które ciocia Jenny z pastorem urządzała w wielkiej hali koncertowej. Czego tam nie było! Śpiewy, i muzyka, i tańce, i kuplety, i jazda na wrotkach, i nakoniec kinematograf, w którym zobaczyłem siebie w pudle, pędzącego z ciocią w otoczeniu czerwonoskórego i cowboy'a.

Mister Flood zaprosił mnie, abym zabrał się z Tewdenami i przyjechał do niego zobaczyć hodowlę owiec.

Tewden pokazał mu plantacje Pizango i Sorgo, które go bardzo zaciekawiły. Z Sorgho Farm pojechaliśmy samochodami o kilkanaście kilometrów dalej brzegiem Beaver'u — do ruin wielkiej starożytnej świątyni indyjskiej. Pozostałości dowodzą, że stał tu olbrzymi gmach w kształcie piramidy — z kilku gatunków kamieni — obok zaś widoczne małe — zabudowania „plebanja“ — mieszkania kapłanów. Nazajutrz Marychna przeglądała w bibljotece dzieła, z których chciała się dowiedzieć cokolwiek o tej świątyni, — ale nic nie znalazła; natomiast dużo czytaliśmy o świątyniach wogóle i religji czerwonoskórych. To szperanie w księgach było później tematem do długich rozmów nietylko z Marychną, ale i Tewdenową.

(D. c. n.).

„Mowa Kierenskiego nie spajała organicznie zebrania, ale fastrygowała „białą nicią“, która rwała się za każdem żywszem poruszeniem.

„Oto dlaczego opuszczono zebranie nie w wielkiem podniesieniu ducha, a z uczuciem pewnego rodzaju zawodu, z trwożną świadomością, że wyjście jeszcze nie odnalezione, że trzeba go szukać, że samo określenie woli narodowej jeszcze nie nastąpiło.

„Choć w przemówieniu swem Kierenskij podkreślał często swą władzę „zwierzchniczą“, oraz „nieograniczoność“ pełnomocnictw, choć zapowiadał tępienie zła żelazem, czuło się, iż nie ma on na tyle odwagi, by powiedzieć „ostatnie słowo“, że stoi ktoś za nim, kto krępuje „zwierzchniego“ wodza i nie pozwala na swobodną „krytykę własnych czynów“.

Widoki pokoju.

Axelrod, znany deputowany rosyjski, opowiada pewnemu korespondentowi w Sztokholmie o nastroju pokojowym wśród koalicji, co następuje:

W całej Rosji zbierają się zgromadzenia pokojowe, a w ostatnich czasach powstały silne organizacje pokojowe, którym żaden rząd nie potrafi przeciwdziałać.

We Włoszech ruch za konferencją sztokholmską jest silny.

We Francji, nawet na froncie, ukazują się olbrzymie afisze z napisem: „Do Sztokholmu“!

Nie ulega wątpliwości, że i w Anglji imperjaliści nie długo będą trzymać w ręku cugle, gdyż lud nie jest skłonny do dłuższego znoszenia klęski wojny. Ustąpienie Thomasa z gabinetu jest dobrym znakiem, bo oznacza podjęcie walki przeciw nieprzyjaciołom pokoju.

Ruch kontrrewolucyjny w Rosji wyda dobre owoce, gdyż demokracja pozna, jakie skutki może pociągnąć za sobą przedłużanie wojny.

Idea sztokholmska szybko dojrzewa.

Rosja wobec sprzymierzeńców.

„Daily News and Leader“ zamieścił artykuł swego redaktora naczelnego Alfreda G. Gardinera, w którym w sposób b. nader ostry występuje przeciwko reakcyjnemu stanowisku, jakie zajmuje Anglja w stosunku do Rosji.

Prasa Nothcliffa zachowuje się względem Kierenskiego w sposób nieprzyzwoity, co Gardiner tłomaczy obawą feudałów angielskich by prądy społeczne Rosji nie przedostały się do Anglji.

Były francuski podsekretarz stanu dla spraw blokady, Cochin, wystąpił w „Petit Parisien“ z ordynarnemi wymysłami pod adresem Rosji. Uważa on, że zrehabilitować może się Rosja dopiero wówczas, gdy zmusi niemców do opuszczenia Rygi i Kurlandji. Wszak w tym celu dostarczono jej przecież broni. Armaty Kierenskiego i Korniłowa pochodzą z fabryk Creuzota i St. Chamonda.

„Kiedyż nareszcie — pyta Cochin—zaczną je panowie rosjanie używać przeciwko nieprzyjacielowi“?

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 21 września 967 r. Mieszko I odniósł stanowcze zwycięstwo nad Wichmannem, hrabią Saskim.

1798 r. Poległ w Kairze Józef Sułkowski.

1837 r. Zmarł w Warszawie Franciszek Brandt, zasłużony lekarz, jeden z założycieli Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

Imieniny. Dziś Mateusza Ap.
Jutro Tomasza B. W.

O zmierzchu...

Do pokoiku na Nowym Świecie zmierzch zajrzał blady. Ostatnie promienie sierpniowego słońca zdały się chwytać rozpacznie wytartych mebli w stylu pierwszego cesarstwa, marmurowego popiersia cesarza Francji i zamarły gdzieś na wyżółkłej klawiaturze szpinetu, jak pieśń urwana, jak pieśń daleka, echowa pieśń o wiośnie ludów...

Siwa pani przyglądała się nieruchomo tej nierównej walce dogorywającego dnia jesiennego z mrokiem szybko nastającego wieczoru. Śledziła wyblakłemi, jak jej atłasowa suknia oczyma zamierającą poświatę słonecznych promieni, czyniąc w duszy analogję ze sobą, ze swem jasnem i pogodnem życiem, pełnem złud i promiennych nadziei.

Zasępiła się siwa pani. Życie nie szczędziło jej troski. Rok za rokiem nadciągały nieszczęścia, zabierając blizkich i kochanych, gasząc stopniowo złotolitą lampę życia. Przeżyła wszystko i wszystkich. Nie, przeżyli wszystkich ona i jej duma, syn jedynak. Na myśl o synu zaszły łzą źrenice siwej pani, srebrną łzą miłowania, co jak perła stoczyła się na wychudłe, wypieszczone dłonie.

Rozmyślania przerwał brzęk ostróg. Do pokoju wszedł smukły chłopak w szarym, ułańskim mundurze. Siwa pani, tknięta złem przeczuciem, zawisła oczyma na ustach chłopca.

— Niech się mama nie przejmuje... Rozkaz... Jutro pułk nasz opuszcza Warszawę... Legjony wychodzą z Królestwa...

Siwa pani nie odrzekła słowa, tylko z dumą antenatów wstała, wyprostowana, dumna, jak matki spartańskie i w milczeniu uścisnęła chłopcu dłonie, ten złożył na wyniosłem czole długi, synowski pocałunek.

— Dobrze mi tu było. śród ścian domowych, w atmosferze, przypominającej dawne dzieje rodzinnego Klonowa. Po trudach karpackich i po zajęciach pułkowych najlepiej wypoczywałem przy tobie, matko, śród tych gratów i gracików, które mi dzieciństwo przypominały, lecz nie martw się, dobra, poczciwa... Ja wrócę, my wszyscy wrócimy, bo za dobrą sprawę walczymy. Ale gdy wrócimy, nie będziesz tak sama, jak dziś, mamo, cała Warszawa, Polska cała będzie tak czuła i myślała, jak my z tobą.

— Amen — szepnęła siwa pani i pociągnęła syna do empirowej komódki, z której wyjęła pergaminowy zwitek z olbrzymią czerwoną pieczęcią i, położywszy synowi dłonie na ramieniu, szepnęła:

— Przysięgnij.

Chłopiec wojskowym gestem klęknął na jedno kolano i, złożywszy dwa palce na skrypcie, jął mówić półgłosem:

— Przysięgam na ten nasz dyplom szlachecki, że nie splamię naszego nazwiska, raczej zginę... Spełnię mój obowiązek żołnierski...

Ciemno już było w pokoiku na Nowym-Świecie. Pierwsze refleksy zapalanych latarń znaczyły nieśmiało dwie sylwety — siwej pani i jej syna. Za oknami kipiało życie, bezmyślne, banalne życie „wielkiej Warszawy“.

A słowa przysięgi mieszały się z tym dalekim gwarem, jek szelest płatków białej róży z poświstem wichru jesieni, przechodząc w mocny akord żołnierskiego — spełnię...

— — — — — — — — —

Wierzymy, że dotrzyma obietnicy.

f-ki.

Szacowanie strat.

Działalność czynnej przy wydziale regestracji strat wojennych, głównej komisji szacunkowej zaczyna wchodzić w okres likwidacji. Objaw ten wywołany jest stale zmniejszającym się napływem operatów, spowodowanym zamknięciem wielu komisyj szacunkowych na prowincji. Ponieważ napływ operatów będzie niewątpliwie zmniejszał się coraz bardziej, przeto spodziewać się należy w niedługim już czasie zakończenia prac głównej komisji.

Kursy lotnicze.

Zarząd pierwszych kursów lotniczych, urządzonych w zimie ubiegłej, rozpoczął starania o dojście do skutku dalszego ich ciągu, a to w celu przygotowania państwu polskiemu szeregu osób, posiadających wiadomości teoretyczne i praktyczne, niezbędne w lotnictwie.

Zarząd ten projektuje dwa kursy: trzymiesięczny i roczny.

Na program kursów trzymiesięcznych złożą się: 1) historja lotnictwa, 2) silniki spalinowe, 3) aerodynamika, 4) aerostatyka, 5) meteorologja lotnicza, 6) elektrotechnika, 7) chemja dla lotnictwa i automobilizmu, 8) hygjena i ratownictwo.

Program kursów rocznych składa się z przedmiotów powyższych w szerszym zakresie, a nadto z 9) wyższej matematyki, 10) mechaniki, 11) wytrzymałości materjałów, 12) geometrji wykreślnej, 13) technologji materjałów, 14) budowy hangarów, 15) budowy samochodów, 16) prawa lotniczego, 17) rysunków technicznych i konstrukcyjnych.

Na kursach wykładać mają zaproszeni profesorowie politechniki warszawskiej.

Testament ś. p. Leona Papieskiego.

Przewodniczący 5 wydziału K. P. sądu okręgowego sędzia Miszewski ogłosił wczoraj testament własnoręczny ś. p. Leona Papieskiego, wiceprezesa karnego wydziału K. P. sądu apelacyjnego w Warszawie.

Testament ten, mieszczący się na jednej kartce, zawiera zapis 25,000 rb. na rzecz Tow. sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Suma ta ma stanowić kapitał wieczysty, od którego procenty wypłacane będą corocznie artyście malarzowi i rzeźbiarzowi, po połowie, niestarszemu nad lat 35, według uznania komitetu Tow. z doproszonymi artystami. Pierwszeństwo mają mieć ci z artystów, wystawiających obrazy w tak zwanym salonie wiosennym, którzy temat do swych prac czerpać będą z dziejów ojczystych lub z życia polskiego lub też uprawiających pejzaż polski. Swoją cenną galerję obrazów i zbiór medali zmarły przeznaczył na własność Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, zastrzegając dożywotne użytkowanie na rzecz swej żony.

Księgozbiór karny zmarły zapisał jednemu ze swych kolegów. Egzekutorami testamentu są adw. przys. Apolinary Kostro i Franciszek Paschalski.

Towarzystwo miejskiego zakupu żywności.

Właściciele spółki „Towarzystwo miejskiego zakupu żywności dla Warszawy“, ks. Z. Lubomirski i p. Bogumił Heinrich, (jako przedstawiciel Banku Handlowego) postanowili zaprosić do Rady nadzorczej tegoż towarzystwa pp.: burmistrza Sahma, inż. Stefana Przanowskiego i ławnika Kazimierza Życkiego.

Członkom rady nadzorczej wyznaczono wynagrodzenie w wysokości 500 mk. miesięcznie każdemu.

Wobec tego, iż możność zakupu w państwach neutralnych jest uszczuplona, uchwalono otworzyć w Warszawie oddział firmy w celu nabywania artykułów, oraz zwrócić się do banków o udzielenie potrzebnego kredytu Towarzystwu dla rozwinęcia działalności filji.

Na odbytem w dn. 4 b. m. zebraniu członków rady nadzorczej uchwalono na dyrektora filji warszawskiej powołać możliwie prędko inż. Mieczysława Dębskiego, oraz w sprawie kredytu niezbędnego wystąpić do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Posady sądowe.

Prezes warszawskiego sądu okręgowego zalecił sądom, aby na wakujące posady kancelistów i kancelistek angażowano przedewszystkiem te osoby, które już przez czas dłuższy pracowały w sądownictwie, często w charakterze bezpłatnych aplikantów, i są już obznajmione z biurowością sądową.

Komisja muzeum przyrodniczego.

Przy wydziale do spraw kultury powstała komisja muzeum przyrodnicezgo, która obecnie uzyskała zatwierdzenie. W skład komisji wchodzą pp.: dr. Edward Flatau, dr. Marjan Jakowski, prof. Józef Kowalski, dyr. muzeum przem. i rolnictwa Józef Leski, prof. Jan Lewiński, prof. Edw. Loth, dr. Rafał Radziwiłłowicz, dyr. muzeum przyrodniczego przy uniwersytecie Jan Sosnowski, prof. Kazimierz Stołyhwo, prof. Ant. Sujkowski, prof. St. Thugut i prof. Zygm. Wójcicki.

Z magistratu.

W wydziale XV statystycznym mianowano p. Benedykta Borsteina na stanowisko starszego rachmistrza. Na stanowisko rachmistrza wydziału XVI kontroli mianowano p. Henryka Wajsa, a na stanowisko kierownika drukarni miejskiej p. Tadeusza Ostaszewskiego.

Zgodnie z podaniem, zwolniono pp. Antoniego Szymańskiego, intendenta instytutu św. Kazimierza, p. Wacława Dramińskiego, pom. redaktora wydziału XV, oraz p. Bolesława Zawadzkiego, referenta wydziału prawnego.

Z okolic Warszawy.

Chleb dla producentów zboża.

Zastępca naczelnika powiatu warszawskiego, v. Alvensleben ogłosił świeżo:

„Za zaopatrujących się samodzielnie w chleb i mąkę, uważani są wszyscy producenci zboża tak długo, dopóki im i osobom, przez nich utrzymywanym, wystarczy przypadająca na nich podług rozporządzenia z d. 7 lipca r. b., ilość zboża. Począwszy od tego czasu, kiedy nie będą już mogli zaopatrywać się sami, otrzymają ogólne karty chlebowe. Osoby, zaopatrujące się samodzielnie, otrzymają od swego wójta lub burmistrza świadectwo na zmiał, na mocy czego upoważnieni są po 7 i pół kg. zboża dla producenta, członków rodziny i swoich czeladzi, oraz 9 kg. dla oficjalisty na głowę i miesiąc zemleć w jednym z wyznaczonych przezemnie młynów i podług ustalonej płacy“. „Producentowi nie wolno używać mąki pszennej dla siebie lub wypiekać na chleb dla chorych, ani dla członków rodziny, ani wydawać swojej czeladzi i oficjalistom. Chleb pszenny dla chorych może być wypiekany za pozwoleniem p. szefa administracji“.

Nekrologja.

Lucjan Brzoska, b. obywatel m. st. Warszawy, lat 76, zmarł 20 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4-ej pop.

Gustaw Mergentaler, majster tapicerski, lat 63, zmarł 19 b. m. Eksportacja zwłok z domu (Al. Jerozolimskie 31) jutro o g. 2 pop. na cmentarz ewangelicki.

Anielka Węsierska, lat 19, zmarła w Otwocku, gdzie też dziś o g. 10 i pół rano pogrzebana zostanie. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek 24 b. m o g. 10 rano w kościele św. Krzyża.

---

1)

Rządy generała Kaznakowa.

Sądy wojenne i egzekucje w Łodzi w latach 1907—1909.

I.

Śmierć Mieczysława Silbersteina. — Mianowanie generała Kaznakowa wojennym generał-gubernatorem miasta Łodzi i gubernji Piotrkowskiej. — Rozstrzelanie ośmiu robotników bez sądu.

Gdy repressje ze strony władz rosyjskich w latach 1905, 1906 i 1907, stosowane do wszystkich tych, którzy czuli, myśleli i wypowiadali, iż „tak żyć, jak dotychczas, niepodobna“, dosięgły, zdawało się, maximum swego naprężenia, w pierwszej połowie września 1907 roku zaszedł w Łodzi wypadek, którego następstwa okazały się dla likwidacji miejscowego ruchu rewolucyjnego wprost przerażającemi.

Z ręki robotnika Fellera zginął Mieczysław Silberstein, dyrektor zarządzający fabryki akcyjnego towarzystwa Markusa Silbersteina. Śmierć Silbersteina rzuciła postrach na przedstawicieli wielkiego przemysłu; władze miejscowe okazały zupełną niezaradność, zdało się, oniemiały. W trzy dni po śmierci Silbersteina do Łodzi zjechały z Warszawy władze żandarmeryjne z generałem Uthofem, pomocnikiem warszawskiego generał-gubernatora w dziale spraw policyjnych, na czele. W salonach Grand-Hotelu odbyła się walna narada, na którą wezwani zostali pomiędzy innymi i dowódcy wszystkich pułków, konsystujących w obrębie gubernji piotrkowskiej i kaliskiej. Generał Uthof żądał od tymczasowego generał-gubernatora gubernji piotrkowskiej, generała Radkiewicza, zastosowania najostrzejszych środków przeciw robotnikom, a przedewszystkiem kary śmierci bez sądu nad winnymi (na zasadzie protokółu policyjnego). Gdy obecni, którzy, bądź co bądź, żżyli się już do pewnego stopnia z okropnościami stanu wojennego, zdrętwieli z przerażenia, a generał Radkiewicz momentalnie oświadczył, iż zrzeka się urzędu tymczasowego generał-gubernatora, podniósł się ze swego siedzenia kaliski wojenny generał-gubernator, generał Kaznakow i kategorycznie oświadczył, iż bez jakichkolwiek zastrzeżeń akceptuje postawione warunki i gotów jest natychmiast objąć urząd generał-gubernatora *). Następnego dnia gazety miejscowe opublikowały urzędową wiadomość, iż generał-Kaznakow mianowany został tymczasowym generał-gubernatorem miasta Łodzi i gubernji piotrkowskiej i kaliskiej.

Nowy wielkorządca, po objęciu władzy, rozkazał natychmiast aresztować wszystkich bez wyjątku robotników fabryki akc. tow. M. Silbersteina. Aresztowanych w liczbie około tysiąca ludzi ulokowano w koszarach ekaterynburgskiego pułku, i tam też przeprowadzono dochodzenie policyjne. Następnie na podstawie tego śledztwa i na zasadzie protokółów policyjnych, sporządzonych przez ludzi niedoświadczonych, z prawem nieobeznanych, rewirowych i pomocników komisarzy, generał Kaznakow skazał na śmierć ośmiu ludzi z pierwszej partji zbadanych. Oto ich nazwiska: Obst, Hocht, Bloch, Danielski, Puchała, Kunek, Koszuba i Albina Miller.

20 września 1907 roku o godz. 3-ej nad ranem nieszczęśliwcy ci bez sądu skazani na śmierć, rozstrzelani zostali w lesie miejskim (w pobliżu stacji kaliskiej). Czy to przez bohaterską śmierć dwudziestoletniej Albiny Miller, która, będąc już przywiązaną do drzewa, drwiła sobie jeszcze ze swych siepaczy i umierała, jakby szła na wesele, czy też dzięki głuchym wieściom, iż absolutnie niewinnie stracony został Obst, generał Kaznakow zaprzestał dalszych egzekucji administracyjnych i postanowił na przyszłość oddawać winnych pod sąd wojenny. Śmierć tych ośmiu robotników, była ostatnią egzekucją w Łodzi dokonaną przez rozstrzelanie. Do tego czasu, na zasadzie wyroków sądów polowych, rozstrzelano w Łodzi ogółem dwadzieścia osób (w latach 1905 i 1906). Gdy karabiny, jako egzekutywa sądowa, przestały już funkcjonować, nad Łodzią zawisło widmo innej śmierci, śmierci bardziej jeszcze ponurej, śmierci przez powieszenie.

*) Szczegółów z tej walnej narady udzielił mi biorący w niej udział towarzysz prokuratora J.

II.

Sprawa o zabójstwo inżyniera Dawida Rosentala, dyrektora fabryki akc. tow. J. K. Poznańskiego. — Stracenie Henryka Tytzla i Bolesława Kapeckiego.

Sądy wojenne zaczęły stale funkcjonować w Łodzi w lutym 1908 roku, lecz już w grudniu poprzedniego roku wyznaczona była do osądzenia w Łodzi sprawa zabójców dyrektora fabryki akc. tow. J. K. Poznańskiego, inżyniera Dawida Rosentala. Wobec przewlekłych debatów na temat, gdzie ustawić szubienicę, jaki mechanizm zastosować do niej (wciąganie skazańca na sznurze przy bloku pod górę, czy też opuszczanie ku ziemi przez wytrącenie stołeczka z pod nóg delikwenta), głównie zaś dla poważnych wątpliwości, czy w tak nawskroś rewolucyjnem (jak Łódź nazywano urzędowo) mieście znajdzie się ktoś chętny do objęcia roli kata, sprawę o zabójstwo inżyniera Rosentala osądzono w Warszawie, w sądzie wojennym w cytadeli. Skazani na śmierć Henryk Tytzel i Bolesław Kapecki zostali też powieszeni w dniu 13 stycznia 1908 roku na stokach cytadeli. Rozprawy sądowe wywarły na sędziach, obrońcach i świadkach nad wyraz przygnębiające wrażenie; okazało się niezbicie, iż straszną śmiercią zginął człowiek zacny, uczynny, ożywiony najlepszemi chęciami w stosunku do ludu roboczego, człowiek, o którym sami oskarżeni zeznali, iż czynił dużo dobrego dla więźniów politycznych i ich rodzin. Złowrogo rozsiewana, a tak nieprawdziwa wieść, iż zmarły był autorem owej nieszczęsnej listy „98“ wydalonych robotników, zadecydowała o losie Rosentala.

(D. c. n.).

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXI).

Onegdajsze posiedzenie, w obecności 44 radnych otworzył o godz. 6 m. 20 wieczorem przewodniczący inż. T. Sułowski. Sekretarzami byli radni Klocman i Szpikerman.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do czytania dalszego ciągu budżetu.

Referuje radny dr. Konic, członek komisji skarbowo-obliczeniowej, zawsze chętnie i uważnie słuchany przez zebranych.

Mówca w dość długim i zajmującym wstępie, wyjaśnia znaczenie skarbowości w życiu narodów, państw i urządzeń komunalnych, zatrąca zlekka o warunki, w jakich powstaje nowopowołane do życia Państwo Polskie, oraz o stosunki, w jakich pracują obecnie władze samorządne u nas. Podkreśla, iż pożyczkami wciąż operować nie można, że zmuszają nas do tego warunki, wytworzone przez ogólną sytuację polityczną, w końcu kreśli przed słuchaczami historję skarbowości w dawnej Polsce, sięgając do czasów Kazimierza Wielkiego i wiekopomnego statutu Wiślickiego. Udawadnia, że wielki nasz matematyk Mikołaj Kopernik był twórcą skarbowości, a Andrzej Frycz-Modrzewski właściwym twórcą podatku dochodowego. Wszelkie lotne myśli, ideały i poczynania były i są zasługą naszego narodu, który w tym względzie prześcignął inne społeczeństwa o lat zgórą 400. Niestety—brakło nam siły, wytrwałości i obrócenia w czyn szczytnych zamierzeń.

W końcu mówca zaznacza, że nazwa „preliminarz lub projekt budżetu“ jest niewłaściwą i nie polską, a właściwie to, czem się Rada Miejska obecnie zajmuje, winno nosić nazwę „zamierzenia skarbowego“.

Po wstępie tym dr. Konic referuje

budżet wydziału kwaterunkowego,

który zdaniem jego winien nazywać się wydziałem dostaw nakazanych.

Wpływy wydziału tego w tytule I-ym wynoszą: zwrot za kwaterunek urzędników mk. 100,000, komorne za częściowo wynajęte domy (na ulicy Rozwadowskiej) mk. 30,000 i wpływy nieprzewidziane (sumy zwracane przez okupantów) 2,000 mk. — razem mk. 105,000. Natomiast wydatki na wynagrodzenie pracowników i biura wynoszą: pensje urzędników (15 osób) mk. 3,300 oraz materjały piśmienne i drobne wydatki mk. 2,000 — ogółem mk. 35,000. Tytuły II, III i IV dają same tylko wydatki.

Następnie dr. Konic przystępuje do czytania działu, obejmującego

wpływy i wydatki zarządu głównego.

W tytule pierwszym pozostawiono bez zmiany następujące pozycje: ze sprzedaży węgla mk. 750,000, przewyżki wpływów w wydziale zaprowiantowania miasta w ubiegłym roku budżetowym: a) w dziale cukru mk. 401,500, w dziale mydła mk. 101,450, w dziale węgla mk. 183,100, w dziale handlu bydłem 199,200, wreszcie wpływy nieprzewidziane — mk. 850,000.

B) Różne wydatki — pozostawiono bez zmiany: skarbnikowi głównej kasy miejskiej na ewentualne manko marek 300, do dyspozycji przewodniczącego Rady Miejskiej mk. 2000, natomiast zwiększono pozycję na biuro prezydjum Rady Miejskiej z mr. 8,200 na 15,000 mk. C) Wydatki na administrację, jak druki, materjały piśmienne i t. d. i t. d. w ogólnej sumie 53,100 mk. pozostawiono bez zmiany. D) Również pozostawiono bez zmiany wydatek w sumie 105,000 mk. na oświetlenie ulic. E) Cele dobroczynne (referent proponuje zmianę nazwy na „cele oświatowe i społeczne“) pozostawiono pozycję mk. 50,000 na zapomogi dla szkół średnich (z sumy tej otrzymują: gimnazjum „Uczelnia“ mrk. 15,000, gimnazjum niemieckie — 12,000 mk., szkoła im. Orzeszkowej mk. 7,000, druga handlowa mk. 6,000, 4-o klasowa handlowa mk. 5,000 i gimnazjum żydowskie mk. 5,000), zapomogę dla ochotniczej straży ogniowej z 84,000 mk. podniesiono do mk. 120,000. oraz dodano pozycje: na księżnicę publiczną mk. 10,000 i na żywienie dzieci w początkowych szkołach miejskich mk. 100,000. F) Wydatki nieprzewidziane mk. 20,000. Ogółem wpływy Zarządu głównego wynoszą 2,593,300 mk., wydatki zaś 618,500 mk., czyli przewyżka dochodów wynosi mk. 1,974,800.

Z kolei referent przechodzi do odczytania projektu wpływów i wydatków

wydziału finansowo-obliczeniowego.

Tytuł I. — Oddział podatkowy — wynosi następujące pozycje wpływów: podatek od zabaw i widowisk mk. 100,000, od piwa mk. 15,000, od psów mk. 30,000, od okien 150,000, gruntowy mk. 750,000 (ostatnie dwie te pozycje, według przypuszczenia mówcy, zawiodą: podatek od okien da około 100,000 mk,, zaś w pierwszem półroczu wpłynęło podatku gruntowego zaledwie 421,750 mk.), podatek od biletów tramwajowych miejskich i podjazdowych mk. 450,000, od gazu i elekryczności mk. 250,000, 15% podatku repartycyjnego zmieniono z 75,000 na 65,000 mk., 25% podatku monopolowego od zboża mk. 300,000, opłaty targowiskowe zmniejszono z 60,000 na 30,000 mk., za wprowadzanie koni na targowisko końskie zmniejszono z 3600 na 1000 mk., za poświadczenie książek handlowych mk. 350, podatek gminny od aktów rejentalnych mk. 2400, świadectwa na handel uliczny mk. 2000, oraz podatek dochodowy osobisty w sumie mk. 2,100,000, zamieniono pozycję „inne podatki“ w sumie 4,072,546 mk. Co do tego ostatniego mówca oświadcza, że podatku dochodowego w przewidywanej sumie niema komu płacić, zaś wskutek poprzednich uchwał Rady Miejskiej, zwiększających wydatki miejskie należało wstawić olbrzymią sumę przeszło 4 miljonów marek, na pokrycie których należy wynaleźć dopiero odpowiednie źródła, o współudział w czem uprasza całą Radę, szczególniej zaś projektodawców powiększenia wydatków.

Tytuł II. — Oddział finansów i kontroli obejmuje następujące pozycje wpływowe: od Tow. tramwajów miejskich mk. 94,000, od gazowni mk. 380,160, od rzeźni miejskiej 33,184, od Tow. elektrycznego oświetlenia mk. 89,640, od Tow. kolejek dojazdowych mk. 5400, dzierżawa miejskich budynków i placów mk. 25,000, koncesja na rozlepianie ogłoszeń i afiszów (referent stwiedza, że oddana została bez licytacji) mk. 9,741.60, dzierżawa hal przy ul. Kościelnej mk. 7000 i przy Nowym Rynku mk. 3200, wreszcie — do pokrycia przez pożyczkę mk. 15,000,000.

Tytuł III. — wpływy za udzielane informacje w biurze adresowem mk. 100.

Tytuł IV. — Główna kasa miejska— odsetki od poboru premji ubezpieczeniowych od ognia mk. 3500, odsetki od poboru na rzecz gminy starozakonnych mk. 3000, odsetki od poboru podatku od nieruchomości mk. 30,000, zwrot kosztów za użycie środków egzekucyjnych mk. 25,000.

Wydatki wynoszą:

Tytuł I — oddziały finansowy i podatkowy: pensje urzędników mk. 65.200, koszty utrzymania biura mk. 4.000, w nieprzewidzianych wydatkach było projektowane mr. 11.680,60, sumę tę, wskutek uchwalonych podwyżek komisja zmuszoną została podnieść do mk. 411.000,60. — Tytuł II — amortyzacja i oprocentowanie długów miejskich — przewidywał w ogólnej sumie 1.985.742 mk., sumę tę komisja uznała za możliwe zmniejszyć do 1.915.951 mk. W tytule III na wydatki ryczałtowe biura adresowego przewidywano 29.000 mk., zmniejszono zaś do mk. 20.000. W tytule IV—Główna kasa miejska — przewidziane są wydatki na pensje, materjały piśmienne i t. p. mk. 30.000. W tytule V—Urząd sekwestracyjny na takież same wydatki przewidziano mk. 49.000.

Ogółem wpływy Wydziału finansowo-obliczeniowego wynoszą 21.927.221,60 mk., wydatki 2.545.831,60 mk., czyli że przewyżka wpływów daje sumę 19.381.390 marek.

W sprawie projektu budżetu wydziału finansowo-obliczeniowego zabierali głos pp.: Rżewski, Hertz, Rosenblatt, Helman, Holenderski, Klocman, Skulski i wielu innych. Między innymi p. Klocman zaproponował zaprowadzenie 25 proc. podatku od patentów handlowych i przemysłowych na rzecz kasy miejskiej, jak to miało miejsce za czasów okupacji rosyjskiej. Komisja finansowa postanowiła wszystkie projekty wziąć pod uwagę.

W końcu radny dr. Konic w imieniu komisji finansowo-budżetowej, proponuje dodanie do budżetu jeszcze dwóch działów: działu XIII statystycznego, na wniosek radnego inż. E. Krasuskiego, który w tym celu opracował wyczerpujący memorjał, i działu XIV milicji miejskiej.

Referując powyższy wniosek, radny Konic podkreśla niesłychanie doniosłe znaczenie założenia wydziału statystycznego, uważa jednak, że proponowana przez inż. Krasuskiego na prace przedwstępne organizacyjne suma mk. 15.000 jest niewystarczającą i proponuje podnieść ją do mk. 20.000.

Co się tyczy działu XIV — milicji miejskiej — mówca uważa, że skoro tak ważne działy, jak oświata i sprawy zdrowotne powierzone są opiece władz miejskich, nie mniej przeto i sprawa bezpieczeństwa obywateli i majątku ich, oraz miejskiego, powinna również być przekazaną władzom miejskim i proponuje uchwałę, aby wezwać magistrat, by zwrócił się do władz miarodajnych, iżby milicja była podporządkowana magistratowi i wydatki na ten cel przekazane zostały kasie miejskiej.

Obydwa wnioski jednogłośnie uchwalono.

W końcu odczytano ogólne zestawienie wpływów i wydatków projektu budżetu na rok 1917/18, który bilansuje się pokaźną sumą 62.220.127 mk. 56 fen.

Przewodniczący inż. Sułowski oznajmia, że ukończone zostało drugie czytanie projektu budżetu. Na następnych posiedzeniach odbędzie się trzecie czytanie w porządku następującym: najpierw debaty ogólne, następnie zaś odczytywanie poszczególnych pozycji i dyskusja nad niemi, w tym samym porządku, jak odbywało się czytanie drugie.

Radny Konic zapytuje jak stoi

sprawa pożyczki miejskiej.

Oznajmia on, iż w sprawie tej, wraz z innymi członkami delegacji udawał się do Warszawy, gdzie dowiedziano się, że Warszawa otrzymała pożyczkę na 4 i pół procent od krajowej kasy pożyczkowej za poręczeniem b. Tymczasowej Rady Stanu. Możliwem byłoby może na tych samych warunkach zaciągnąć pożyczkę i dla Łodzi — niestety jednak obecnie Tymczasowa Rada Stanu nie istnieje, zapytuje więc magistrat, jak stoi obecnie sprawa pożyczki miejskiej.

Burmistrz inż. Skulski oznajmia, że w sprawie pożyczki zostało złożone prezydjum Rady Miejskiej specjalne szczegółowe sprawozdanie.

Postanowiono sprawozdanie to odczytać na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej, poczem posiedzenie o godz. 9 z minutami zamknięto.

Kronika łódzka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 6 i pół wieczorem otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski.

Po odczytaniu porządku dziennego, radny Russak wniósł o zmianę tego ostatniego, a mianowicie, aby na punkt drugi wnieść interpelację w sprawie nałożenia sekwestru na ruchomości gminy żydowskiej. Wniosek ten przeszedł 26 głosami.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, radny Russak w arcydługiem przemówieniu stara się uzasadnić swój wniosek.

W dyskusji, o której szczegółowiej napiszemy w numerze jutrzejszym, zabiera głos kilkunastu mówców. Przemówienia przybierają w większości charakter namiętny. Wreszcie przystąpiono do głosowania nad odpowiedzią magistratu. 24 radnych oświadczyło, że ich odpowiedź magistratu nie zadawalnia, 15 radnych oświadczyło się przeciwnie.

Następnie wybrano komisję do wprowadzenia podatku dochodowo-konsumcyjnego.

Wybory do komisji pojednawczo-wyborczej odłożono.

W sprawie przemianowania jednej z głównych ulic naszego grodu na ulicę Tadeusza Kościuszki, wygłoszono szereg projektów, do konkretnej jednak uchwały nie doszło.

Postanowiono, aby komisja do spraw ogólnych z kilku kooptowanymi członkami Rady porozumiała się w najbliższym czasie z istniejącym Komitetem obchodowym i wnioski swe przedstawiła do zatwierdzenia Radzie Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się we wtorek, 25-go, i czwartek, 27 września. Poświęcone one będą dalszym rozprawom nad budżetem miejskim.

Niemieccy posłowie parlamentarni w Łodzi.

Członkowie parlamentu niemieckiego, dr. Bell, Schumer (centrum), Loscher (frakcja niemiecka), Weinhausen (narod. partja postępowa), Trąmpczyński (Koło polskie) i Davison (frakcja racjonalno-demokratyczna) przybyli wczoraj o godz. 9-ej rano z Warszawy do Łodzi. Na dworcu kaliskim powitali ich przedstawiciele władz miejscowych. Po objeździe miasta posłowie zwiedzili niemieckie gimnazja żeńskie i męskie.

Następnie prof. dr. v. Zwiedeneck wygłosił dla gości odczyt „O obronie praw mniejszości“.

Pozatem posłowie zwiedzili fabryki Leonharda.

Po obiedzie spożytym w kasynie oficerskiem posłowie udali się do Rzgowa, gdzie obejrzeli cmentarz wojenny. Następnie zaś zwiedzili fabrykę Poznańskiego.

Wieczorem o 7-ej w Grand-Hotelu odbyła się wieczerza, po której goście udali się z powrotem do Warszawy.

Z komitetu pomocy dla pogorzelców m. Rzgowa.

Wczoraj w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96, o godzinie 4 po poł. odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa.

Przewodniczył inż. Gerlicz. Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto i podpisano, p. Chwalbiński przedstawił zebranym sprawozdanie kasowe za ostatni tydzień.

Na imię komitetu wpłynęła zbiorowa pismienna prośba od bezdomnych pogorzelców, m. Rzgowa, w której proszący, przedstawiając rozpaczliwe swe położenie, gdyż w czasie pożaru potracili całe swoje ruchome mienie, którego obecnie nie mają możności sprawić z braku funduszów, prosili o wydanie im wsparć na zakup ruchomości i urządzenia domowego, oraz narzędzi pracy, bez których pracować na chleb nie mogą.

Postanowiono podanie to mieć na uwadze.

Na wniosek ks. kan. Skowronka postanowiono zająć się kwestją opracowania planu przyjścia bezdomnym pogorzelcom z pomocą doraźną. W tym celu komitet miejscowy rzgowski opracuje stosowny plan udzielenia pomocy i plan taki przedstawi komitetowi na przyszłem posiedzeniu.

W dalszym ciągu przewodniczący inż. Gerlicz wyjaśnił obecnym kwestję sumy 10,000 mrk. przeznaczonych na budowę w Rzgowie zakładu dezynfekcyjno-kąpielowego.

Następnie omówiono parę kwestji, tyczących się techniki odbudowy miasteczka i na tem posiedzenie ukończono.

Wieś dla dzieci.

Komitet opieki nad ubogą dziatwą wysyła do schroniska w Kłodawie 20 dziewczynek z rodzin inteligentnych.

Wobec tego, iż są jeszcze miejsca wolne, rodzice, pragnący umieścić swe dzieci, mogą w tym tygodniu zgłaszać się do komitetu w kancelarji M. R. O.

4-klasowa szkoła miejska.

W polskiej 4-klasowej szkole miejskiej w bieżącym roku szkolnym otwartą została klasa czwarta, oprócz tego otwarty został nowy oddział — równoległy przy klasie drugiej. Szkoła liczy obecnie 200 uczniów.

W roku bieżącym zostały uruchomione warsztaty stolarskie, ślusarskie i introligatorskie dla uczniów dwóch wyższych klas. Dla klas niższych projektuje się wprowadzenie robót celulojdowych.

Uczniowie sami niwelują sąsiedni plac, który ma służyć za boisko dla młodzieży szkolnej.

Personel nauczycielski składa się 15 osób.

Kierownictwo szkoły zabiega o zorganizowanie gospody uczniowskiej przy szkole.

Szkoła dla terminatorów.

Egzaminy do szkoły dla terminatorów odbyły się 17 i 18 b. m. Z 54 kandydatów zakwalifikowano: na I kurs—12, na II kurs — 17, na III kurs—19, na IV kurs—6.

Wielu kandydatów zgłosiło się już po egzaminach, wobec czego zachodzi potrzeba urządzenia dodatkowych egzaminów. Zapisy spóźnionych kandydatów odbywać się będą codziennie od 6 — 7 do dnia 26 września, 27 i 28 odbędą się dodatkowe egzaminy, poczem lista uczniów będzie zamknięta. W roku bieżącym projektowane jest otwarcie IV kursu uzupełniającego, na który przyjmowani być mogą i młodsi czeladnicy. Na IV kursie wykładane będą: religja, język polski, arytmetyka, gieometrja, nauki przyrodnicze i chemja w zastosowaniu do rzemiosł, rachunkowość oraz szereg odczytów o potrzebie zrzeszeń, spółkach, kooperatywach, wzajemnym kredycie i t. p.

Wczoraj rozpoczął się w szkole dla terminatorów nowy rok szkolny. Do zebranych w sali uczniów przemawiał kierownik kursów, wskazując im na potrzebę oświaty i zachęcając do usilnej pracy. Następnie uczniowie rozeszli się do klas, gdzie też odbyły się pierwsze lekcje.

Na intencję rozpoczęcia roku szkolnego odbędzie się w lokalu szkoły (Średnia 14) w niedzielę 23 b. m. o godz, 9 rano uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwie obecni będą przedstawiciele wydziału szkolnego, zarządu Resursy rzemieślniczej, koła starszych i podstarszych oraz majstrowie i rodzice terminatorów.

Kąpiele dla dzieci szkolnych.

W bieżącym roku szkolnym w miejskich szkołach początkowych dzieci obowiązkowo muszą być kąpane dwa razy tygodniowo. W zakładach kąpielowych przy ul. Konstantynowskiej i Widzewskiej codziennie kąpanych jest około 600 dzieci.

Kursy wieczorne P. M. S.

Lekcje wieczorowe dla dorosłych na kursach uzupełniających, oraz kompletach dla analfabetów P. M. S. rozpoczną się 1 października. Zapisy kandydatów i kandydatek odbywają się codziennie od godz. 5—7 wiecz. w kancelarji kursów—Boczna 5 (przy Emilji), Srednia 14 i Długa 29.

Poświęcenie pomnika.

W dniu 30 b. m. o godz. 10 rano na starym cmentarzu katolickim przy ulicy Ogrodowej odbędzie się poświęcenie pomnika dla poległych uczestników powstania 1863 r.

Kalendarz Kościuszkowski.

Towarzystwo uczestników powstania 1863 roku, w setną rocznicę zgonu bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki, wydaje kalendarz Kościuszkowski na 1918 r.

Kalendarz ten, oprócz nader ciekawych faktów historycznych z czasów Kościuszki, zawierać będzie wszystkie działy informacyjne, dotyczące naszego miasta.

Z komitetu zagonków.

Komitet zagonków w tych dniach rozpoczął przyjmowanie wpłat za wydane do sadzenia na zagonki ziemniaki. Wysokość opłat ustanowiono w stosunku 15 marek za korzec.

Sród pracown. piekarskich.

Związek zaw. pracown. przemysłu mącznego, mając pewną ilość członków bezrobotnych, zwrócił się do wszystkich pracujących piekarzy w celu oddania jednego dnia roboczego w okresie dwutygodniowym na korzyść pozbawionych pracy kolegów. Wszyscy jednozgodnie przyjęli tę propozycję. Zwyczaj ten, stosowany w niektórych piekarniach od dziesięciu lat do tej pory, obecnie znajdzie zastosowanie w całej Łodzi. W tym celu została wybrana komisja, zadaniem której jest praktyczne przeprowadzenie tej sprawy.

Zapisy na pożyczkę wojenną.

Zapisy na 7 pożyczkę wojenną przyjmuje miejscowa poczta, przy okienku poczty polowej—wejście z ulicy Przejazd przez bramę.

Wykrycie kradzieży.

Przy ul. Dzielnej Nr. 25 złodzieje za pomocą włamania dostali się do składu towarów M. Glusmana i skradli stamtąd towar, wartości przeszło 6,000 mk. Podjęte przez wydział policji kryminalnej śledztwo wykryło, że złodzieje wynieśli towar ze składu, znajdującego się na parterze, na dach tegoż domu, skąd go wrzucili do ogrodu domu Nr. 6 przy ulicy Sienkiewicza. Pódczas rewizji we wspomnianym domu, znaleziono skradziony towar w mieszkaniu Jankla Lewina, a prócz tego 152 pary spodni, jak również resztki towaru, pochodzące z kradzieży przy ulicy Dzielnej Nr. 25.

Repertuar Teatru Polskiego.

Piątek, dn. 21 września, o godz. 8 w. „Wyspa miłości".

Sobota, dn. 22 września o godz. 4 pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Kaligula", dramat w 4-ch aktach H. Rostworowskiego. Wieczorem o godz. 8-ej „Wyspa miłości".

Niedziela, d. 23 września o g. 3 po poł. „Ich czworo", tragedja ludzi głupich w 3-ch akt. G. Zapolskiej. — Wieczorem o godz. 8-ej „Zasadzka", sztuka w 4-ch aktach Kistemaekersa.

Wtorek, dn. 25 września, o godz. 8-ej po cenach popularnych „Zasadzka".

Z sądów.

Rabunek, czy kradzież?

Obiecujący rozpoczął swoją karjerę Zygmunt Kotowski, już raz karany 1 mies. więzienia za kradzież. Ma on zaledwie lat 20, a już akt oskarżenia zarzucał mu, prócz wymienionego, trzy przestępstwa: 27 czerwca r. b. skradł on obywatelowi m. Pabjanic 15 królików; jesienią r. u. nocował wypadkowo u Katarzyny Kiszkowej i przywłaszczył sobie portmonetkę z 7 rublami; wreszcie wszystko to wydawało mu się zbyt błahem i w końcu czerwca r. b. zrabował na szosie Jadwidze Betonowej 15 rb. gotówką.

Oskarżony przyznał się do dwuch wymienionych kradzieży, zaznaczając jednie, że w drugim wypadku w portmonetce znajdowały się 4 ruble i 50 kop. Co się tyczy głównego przestępstwa, to Kotowski opowiada, że szedł z Betonową do Widawy. Niedaleko miasta kobieta chciała włożyć trzewiki i położyła pieniądze na szosie. Wtedy on chwycił paczuszkę i uciekł, idzie więc nie o rabunek, a o zwykłą kradzież.

Poszkodowana Jadwiga Betonowa, wezwana w charakterze świadka, po złożeniu przysięgi, opowiada w następujący sposób przebieg wypadku: W dzień rabunku poszedł oskarżony z nią do Widawy. Po kilku godzinach wrócił Kotowski sam do świadczącej i oznajmił jej, że mąż go przysłał po 15 rb., gdyż chce sobie w Widawie kupić ubranie. Betonowa pieniędzy nie posiadała. Wobec tego pożyczyła sobie od brata 15 rb. i wybrała się w drogę razem z Kotowskim, gdyż nie miała do niego zaufania. Na szosie chłopiec namawiał ją, aby mu dała pieniądze, a on prędzej poleci naprzód, ale Betonowa się na tę propozycję nie zgodziła. Gdy pod miastem kobieta schyliła się, aby sobie poprawić bucik, oskarżony rozerwał jej gwałtownie bluzkę i wyrwał „z za pazuchy" posiadane pieniądze.

Na pytanie przewodniczącego świadek twierdzi, że podsądny „mię przy sobie nóż, ale nim nie groził".

Betonowa jest jeszcze bardzo zdenerwowana i często gubi wątek myśli.

Prokurator nie wątpi, że rabunek miał miejsce. Kodeks karny przewiduje za to przestępstwo minimum 3 lata domu karnego. Dany wypadek nie należy jednak do najcięższych. Wobec tego wystarczy, jako kara, 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Za 2 kradzieże wnosił prokurator po 4 miesiące i proponował łącznie ukarać podsądnego 2 latami więzienia.

Sąd jednak uważał, że zeznania Betonowej mogą nie zgadzać z rzeczywistością, gdyż kobieta ta cierpi widocznie na rozstrój nerwowy. Wobec tego skazano Kotowskiego za 3 kradzieże na 1 rok i 2 miesiące więzienia, zaliczając mu w poczet kary 2 miesiące więzienia śledczego.

Po ogłoszeniu wyroku skazany oświadczył, że nie jest zadowolony z wyroku i będzie apelował.

Z Teatru Polskiego.

„Wyspa miłości", komedja w 3-ch aktach A. Neidharta (przekład Zofji Chylewskiej-Wójcickiej).

Komedja Neidharta, którą wczoraj wystawił po raz pierwszy Teatr Polski, posiada dwie zalety—humor i wdzięk. Te dwie rzeczy ratują ją. Albowiem niema w niej ani akcji żywej, ani też dobrej budowy scenicznej. Gdyby nie humor, rozświetlający ją raz po raz racami dowcipu, byłaby „Wyspa miłości" dość nudną; gdyby nie wdzięk, wyglądający z poszczególnych scen, powiedzeń i sytuacji, byłaby ona zupełnie banalną.

Treść „Wyspy miłości" pozostawmy na uboczu. Ta bowiem nic nam nie powie, nic nie objaśni. Wszystkie typy, pokazywane w niej, widzieliśmy po stokroć. Sytuacje, jakie rozgrywają się na scenie, również nie posiadają w sobie nic nowego, nic oryginalnego. Wszystko to już było. A jednak „Wyspy miłości" słucha się przyjemnie, a patrzy się na nią z wesołością. Usposabia ona pogodnie, beztrosko, wywołuje uśmiech na usta.

Gra radcy Bernbrunna, gra o wielką stawkę miłości, gra poprowadzona z podstępem i sprytem, a jednocześnie z lekkością i rozbrajającą pozorną naiwnością, gra wszystko przewidująca i zawczasu już gotująca wyjścia z przypuszczalnych sytuacji, znalazła w osobie pana Stanisławskiego doskonałego wykonawcę. Rozmowy jego poprowadzone były świetnie. Podbijały one zupełną prostotą i niewymuszonym spokojem, dowcipem i finezją. Pani Trembińska, jako Lola, po nieco słabem pierwszem wyjściu, miała już akt drugi zupełnie dobry, zdobywając się w akcie trzecim na dużo bardzo wdzięku i miłego sentymentu. Papa Mannheimer, odtwarzany przez pana Trzywdara, był w sam raz takim, by rozśmieszać i bawić publiczność, w czem z powodzeniem pomagała mu małżonka Hildegarda, grana przez panią Wierzejską. Pan Biegański natomiast rolę Nino Albertiego, poetycznego łowcy posagowego, grał niezbyt fortunnie. Przyczyniała się zresztą do tego i niewyraźność samej postaci. Dość dobrym był pan Staszewski w epizodycznej roli Eryka.

M.

ZGIERZ.

Z Rady Miejskiej.

Onegdaj o godz. 5 po poł. w sali posiedzeń magistratu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na które z ogólnej liczby 24 radnych, przybyło 17.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Rady, inż. Józef Słaboszewicz, sekretarzował p. Stanisław Podciechowski, z ramienia magistratu był obecny drugi burmistrz p. Oskar Gierlicz.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do omówienia sprawy, czy kasa miejska ma objąć ciężar opieki nad biedną ludnością żydowską. Sprawę powyższą, jak wiadomo, omawiano już na poprzedniem posiedzeniu, zerwanem przez mniejszość obecnych.

Po rozpoczęciu obrad nad powyższą sprawą radny A. Morgenstern podał wniosek, by przystąpiono do głosowania bez dyskusji. Radny J. Szwarc zaproponował załatwienie sprawy tej przez aklamację.

Ponieważ niektórzy radni wypowiedzieli się przeciw temu, na wniosek radn. Stanisława Podciechowskiego, zarządzono tajne głosowanie. Większością głosów 10 przeciw 7 Rada zgodziła się, by chorzy żydzi leczeni byli na rachunek miasta.

Po załatwieniu powyższej sprawy przystąpiono do dyskusji nad projektem, opracowanym przez prezydjum Rady w sprawie asygnowania na zakup prowiantów dla miasta mk. 440.000. Kwestję tę referował przewodniczący inż. Słaboszewicz.

Przed rozpoczęciem obrad burmistrz p. Gierlicz zakomunikował zebranym, że na zasadzie rozporządzenia ces.-niemieck. prezydjum policji w Łodzi, zaprowiantowanie miasta w mąkę oddane zostało w ręce magistratu i że właściciele gruntów w obrębie miasta obowiązani będą dostarczać z każdej morgi ziemi po 4 korce żyta dla miasta, zaś 2 korce pozostawiane będą pod zasiew.

Oświadczenie to wśród radnych wywołało ożywioną dyskusję, w trakcie której ujawniła się poważna różnica zdań w tej sprawie.

3) Część radnych wypowiedziała się za poczynieniem starań u władz w sprawie powiększenia racji chleba, oraz o zmniejszenie normy żyta, przeznaczonego przez prezydjum policji na rzecz miasta, ponieważ wiele gruntów nie wydało nawet ilości takiej.

Inni znów proponowali wybór komisji, któraby się zajęła stwierdzeniem ilości żyta jakie wydały grunty poszczególnych obywateli.

Po dłuższych rozprawach postanowiono poczynić starania u władz w sprawie zmniejszenia wyznaczonej normy żyta, przeznaczonego dla miasta.

Do stwierdzenia wydajności żyta z gruntów w obrębie miasta upoważniono magistrat.

Następnie obradowano nad zaopatrzeniem w mąkę sklepów miejskich dla sprzedaży jej wśród ludności.

Na porządku dziennym pozostały jeszcze do omówienia sprawy zakupu cukru za 130,000 mk., węgla i drzewa za 300,000 mk., kasz za 120,000 mk. i innych produktów, lecz z powodu spóźnionej pory załatwienie ich odłożono do następnego posiedzenia.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 20 września wieczorem:

Bitwa we Flandrji jest jeszcze w pełnym biegu na froncie ataku anglików od Langemarck do Hollebeeke. W czołowej części naszej sfery obronnej walczono od rana uporczywie i zmiennie.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 20 września:

Wschodni teren walk:

Pod Aborą na Bukowinie rosjanie usiłowali natrzeć po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Ogień nasz rozproszył oddziały atakujące i zmusił je do powrócenia do swych rowów.

Włoski teren walk:

Atak włoski, wykonany bez przygotowania ogniowego na Monte San Gabriele, został wstrzymany przy pomocy ognia naszego. W pobliżu Colbriconu nieprzyjaciel usiłował natrzeć po wysadzeniu miny, został jednakże skuteczny zatrzymany już na stanowisku czołowem. Liczba jeńców, uprowadzonych pod Corczano, podniosła się do 11 oficerów i 516 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Korniłow — pod sąd wojenny.

Petersburg, 20 września. (Tel. wł.) Doniesienie Biura Reutera. Obecnie postanowiono oddać Korniłowa pod sąd wojenny, do którego będzie przydane jury. Rząd tymczasowy postanowił jednocześnie, na żądanie Rady robotników i żołnierzy, iż proces nie odbędzie się w Petersburgu, lecz w obrębie frontu.

Zajście podczas procesu Suchomlinowa.

Sztokholm, 20 września. (T. wł.). W procesie Suchomlinowa podczas mowy oskarżonego wydarzyło się przykre zajście. Nagle wyleciały z brzękiem szyby w sali posiedzeń. Przed gmachem zebrał się hałaśliwy tłum ludu i żołnierzy, domagając się bezzwłocznego wydania Suchomlinowa. Ogłoszenie wyroku odłożono. Suchomlinowa, ażeby go ochronić przed gniewem tłumu, przeprowadzono natychmiast z powrotem do twierdzy Petropawłowskiej.

Cofnięcie rozkazu ujęcia Kaledina.

Petersbrrg, 20 września. (Tel. wł.) Rząd tymczasowy cofnął rozkaz aresztowania hetmana kozackiego, Kaledina.

Uwolnienie Puryszkiewicza.

Petersburg, 20 września. (Tel. wł.) Poseł do Dumy, Puryszkiewicz, został wypuszczony na wolność.

Konferencja demokratyczna.

Petersburg, 20 września. (Tel. wł.) W prasie sfery polityczne omawiają konferencję demokratyczną, zwołaną do Petersburga na 25 września, na której ma być rozstrzygnięta kwestja utworzenia silnej, dobrze działającej władzy państwowej. Poglądy na tę sprawę są bardzo rozbieżne, a częstokroć zupełnie sprzeczne. Sfery urzędowe wyjaśniają, że na konferencję demokratyczną w żadnym razie nie należy zapatrywać się z tego samego punktu widzenia, ani też nie może ona mieć tego samego znaczenia, co wielka konferencja państwowa w Moskwie.

Rząd nie jest reprezentowany na konferencji demokratycznej i nie poczuwa się do obowiązku wzięcia w niej udziału.

Propaganda pokojowa we Francji.

Bern, 20 września. (T. wł.). „Temps" donosi, iż w Paryżu i na prowincji od pewnego czasu rozpowszechniane są pisma ulotne treści pokojowej, ktorych rozpowszechnieniu policja nie czyni przeszkód.

Agitacja wojenna we Włoszech.

Lugano, 20 września. (T. wł.). Pisma codzienne opublikowały tekst cyrkularza radykalnej grupy mniejszościowej oficjalnego stronnictwa socjalistycznego, do której należą związki miejscowe i prowincjonalne Medjolanu, Turynu, Florencji, Neapolu i t. d., wzywającego towarzyszów partyjnych w całych włoszech do przyłączenia się do tej grupy dla osiągnięcia zwycięstwa nad stronnictwem większości na 15 kongresie narodowym, zwołanym na wrzesień do Florencji, lecz odłożonym na krótki przeciąg czasu.

Odezwa opowiada się za natychmiastową rewolucją dla zapobieżenia nowej kampanji zimowej, za osiągnięciem bezzwłocznie pokoju i przeprowadzenia socjalnego odrodzenia ludów na podstawie powszechnego wywłaszczenia kapitału.

„Corriere della Sera" dodaje, iż ogłoszenie tego cyrkularza wywołało najżywsze podniecenie.

Dział ekonomiczny.

Lichwa lombardowa.

W czasach, kiedy o zarobek tak trudno i kiedy najskromniejsze utrzymanie jest tak kosztowne, musimy poruszyć jedną z bolączek niezamożnej ludności stolicy Polski. Jest nią lichwa lombardowa.

Pierwszy lombard w Polsce założyli w Krakowie zakonnicy w chęci przyjścia z pomocą tym mieszkańcom miasta, którzy posiadają przedmioty wartościowe a przecież niekiedy uczuwają brak gotówki na zakup artykułów najpierwszej potrzeby. Procent od pożyczek był bardzo mały, iście dobroduszny, ztąd nazwa średniowiecznego lombardu podwawelskiego: Mons pietatis.

Takie samo zadanie miały w założeniu swojem lombardy warszawskie, lecz niestety rozminęły się z swoim celem. Dawano pozwolenia na ich zakładanie, aby nizkoprocentowemi pożyczkami przychodzili z pomocą tym, którzy nagle, często niespodzianie uczuwają brak gotówki na załatwienie potrzeb najniezbędniejszych a nie mają czasu lub możności skorzystania z usług instytucji kredytowych.

Rząd rosyjski nie zastrzegł przecież w koncesjach na lombardy niskiej stopy procentowej, któraby pożyczkę robiła przystępną i poniekąd dobroczynną, lombardy więc pobierały 12% procentów od pożyczek, t. j. dosięgały granicy ostatecznej, poza którą byłyby już karane za uprawianie lichwy.

Aż 12% od pożyczek, gdy nie było w państwie banku, którby pozwolił sobie na pobieranie takiego procentu od pożyczek wekslowych, które przedstawiają pewne ryzyko i których część zawsze przypada. Banki i kasy pożyczkowe pobierały do 10%, chociaż niekiedy pożyczek odebrać nie mogły ani od wystawcy wekslu, ani od jego żyrantów.

Natomiast lombardy, które — jak mówi przysłowie, „ryzykują, jak ten, co na fanty daje“, ośmielają się pobierać najwyższy dozwolony procent, chociaż straty ponieść nie mogą, udzielają bowiem pożyczki na zastaw przedmiotu, którego wartość same oceniają. W zasadzie więc straty ponieść nie mogą, o ile w ocenie nie omyli się zbyt grubo taksator, tem mniej, że nie udzielają pożyczki do wysokości szacunku własnego.

Ten szacunek zastawu też często wprost urąga uczciwości handlowej, boć przecież wiadomo, że np. pierścionek złoty, kupiony u jubilera za 25 rubli, w pół godziny później taksator lombardowy oceniał na 6 rubli i udzielał pożyczki w kwocie 5 rb. Jubiler musiał na sprzedaży zarobić 20 do 30%, nie więcej, gdyż chęć większego zysku pozbawiłaby go klijenteli, ale jeżeli wziął za pierścionek nawet o 5 rb. za wiele, to jeszcze przedmiot ten, jako złoto, był wart znacznie więcej, aniżeli 6 rb. Dodajmy, że w ostatnich czasach wartość złota, srebra i brylantów poszła w górę o 250% — a mimo to w lombardach przedmioty złote cenią bardzo nizko.

Dlaczegóż więc taksator lombardowy cenił go tak nisko? Na pytanie to mogą odpowiedzieć kljenci lombardowi, którzy zapomnieli o terminie prolongaty pożyczki, lub którym brakło gotówki na wykupienie zastawu przed licytacją. Dowiadują się oni zbyt późno, że zastaw ich został sprzedany za cenę wyższą od taksy, ale zarazem także i o adresie nabywcy, który zawsze czeka dni kilka na dłużnika lombardowego, aby mu jego własność kupioną na licytacji sprzedać z zarobkiem.

Wie o tem doskonale cała Warszawa, że znaczną ilość zastawów kupują na licytacji dobrze znajomi lub krewni właściciela lub taksatora lombardu, aby w łatwy sposób nabywać tanio przedmioty wartościowe i sprzedawać je z dobrym zyskiem.

To też ci, którzy dobrze znają organizację lombardów warszawskich, dowodzą, że zastawy dlatego są tak nisko oceniane, aby przyjaciele lombardu tanio je na licytacji nabywali i tem więcej zarabiali.

Bezczelność taksatorów w ocenie zastawów przekracza wszelkie granice — ale wiedzą oni doskonale, że kto przychodzi do lombardu, ten musi zdobyć gotówkę zaraz, ten nie ma zazwyczaj czasu na poszukiwanie taksatora sumienniejszego. Zresztą znaleźć go trudno... wszyscy oni jednakowi.

Jestto więc straszny wyzysk mieszkańców najuboższych, tem bardziej zasługujący na potępienie, że dokonywany w chwili nieszczęścia pożyczającego klijenta.

Poza wyzyskiem procentowym, poza krzywdą, wyrządzaną przez ocenę, zbyt niską, lombardy dopuszczają się już wprost rabunku, pobierając opłatę za przechowanie zastawu... To już pomysł tylko lombardów.

Każdy bank udzielając pożyczki na weksle lub na zastaw papierów, musi je przechowywać, musi w tym celu posiadać kasy ogniotrwałe a nawet osobne pokoje opancerzone a przecież żaden z nich nie pobiera osobnej opłaty za przechowanie, zadowalając się jedynie dochodem z procentu w wysokości 6 do 10%.

Lombardom nie wystarcza procent, graniczący bezpośrednio z lichwiarskim, one pobierają jeszcze 12% a często i więcej, jako zwrot kosztów przechowania. Rząd rosyjski patrzył obojętnie na tę jawną lichwę — mimo to, że prasa nieraz zwracała uwagę na ten rabunek, uprawiany pod osłoną prawa przez rząd sankcjonowanego — boć przecież lombard, uprawiający lichwę miał dosyć pieniędzy na opłacanie łapówek...

Ale rząd rosyjski jest już od nas daleko, czas więc, aby władze polskie usunęły to zło, jakie rząd ów pozostawił nam na pamiątkę.

Właściciele lombardów nie mogą tłómaczyć swojej lichwy jakowemiś kosztami nadzwyczajnemi, ponoszonemi na przechowywanie zastawów. Koszta te bowiem nie są tak wielkie, skoro w czasie wojny, kiedy wszystkie instytucje kredytowe ponoszą straty i tylko niewiele z nich może płacić bardzo skromne dywidendy od akcji a nawet potężne banki są zagrożone bankructwem — lombardy robią interesy świetne.

Na dowód tego przytoczymy jeden, obowiązany do ogłoszenia swoich sprawozdań i bilansów, w których całkowitej prawdy zataić nie może, znajduje się bowiem pod kontrolą władz państwowych.

Oto warszawskie akcyjne Towarzystwo pożyczkowe wykazało za rok 1916 zysk czysty w sumie 244,504 rb. od kapitału w sumie 1,500,000 rb., t. j. aż z górą 16%!!!

W dniu 31 grudnia r. z. miało ono na pożyczkach niespłaconych 2,580,995 rb. Na ich udzielenie nie wystarczał więc kapitał akcyjny, ani łącznie z zapasowym (500,000 rb.), ani łącznie z rezerwowym (205,804 rb.) — musiano więc zaciągać pożyczki wekslowe (w d. 31 grudnia 445,650 rb.), aby płacić od nich 6 do 10%, a od swoich nieszczęśliwych dłużników, dających zastaw cenny, ściągać lichwę!

Lombard ten, wypłacający tak wielkie dywidendy od akcji, zarabia jeszcze więcej, skoro w czasie swojego istnienia, z potrąceń od zysków czystych zdołał uzbierać rezerwy w sumie 705,804 rb., t. j. prawie połowę kapitału akcyjnego!

Nie dość na tem. Wiadomo doskonale, że Towarzystwa akcyjne, których akcje znajdowały się w rękach szczupłej garstki członków jednej rodziny, pragnąc ukryć zysk właściwy i w ten sposób płacić mniejszy podatek, wypłacały swoim dyrektorom, oraz ich krewnym, jako niby to urzędnikom wysokie pensje, doliczane do kosztów handlowych, od których podatek nie był obliczony. Wszak wiadomo, że pewne Tow. akc. w Łodzi bliskim krewnym głównych akcjonarjuszów, chłopcom 20-letnim, wypłacało po 20,000 rubli pensji rocznej za to tylko, że byli krewnymi akcjonarjuszom.

Łatwo więc można wysnuć wniosek, że akcjonarjusze lombardu przy ul. Wareckiej mają od swoich akcji więcej, aniżeli 16% — pod postacią pensji za to... że odcinają kupony!

Jeżeli to Towarzystwo ściąga lichwę od swoich dłużników, cóż dopiero pomyśleć można o rozmaitych lombardach prywatnych, których działalności naprawdę nikt nie kontroluje, które zastawy oceniają, jak chcą i które biorą za procent i za przechowanie tyle, ile im się podoba!

I to wszystko uchodzi w Warszawie! Banki tracą, a lombardy zbierają plon obfity, nie mając żadnego ryzyka, obdzierają najuboższą i najnieszczęśliwszą ludność w stolicy w czasie najstraszniejszego kataklizmu ekonomicznego, wywołanego przez wojnę.

Nasuwa się więc pytanie: czy milicja nie powinnaby zbadać koncesyj, posiadanych przez lombardy i w razie ich przekroczenia oddać ich sądom?

Czy polski minister spraw wewnętrznych zaraz po objęciu władzy nie powinienby zwrócić uwagi na rozbój, uprawiany przez lombardy, poddać rewizji ich ustawy rosyjskie i nadać im nowe, nie dopuszczające do tuczenia się kapitalistów krwią ludzi ubogich, których gwałtowna potrzeba zmusza do szukania ratunku w tych jaskiniach zdzierstwa i wyzysku?

B. F.

Warszawski Bank Dyskontowy.

Ogłoszony został bilans miesięczny za sierpień 1917 r. Banku Dyskontowego. W porównaniu ze sprawozdaniem rocznem za rok 1916 nastąpiły zmiany:

a) w zobowiązaniach instytucji

	1/1 1916	1/9 1917
wkłady	6.7 mil.	5 mil.
korespond. Loro	6 „	6 „
razem	12.7 mil.	11 mil.

Spłacono zatem 1.7 miljona.

b) w należnościach przypadających instytucji:

weksle	4.2 mil.	3.5 mil.
on call	1.8 „	1.6 „
debitorzy „loro“	12.8 „	12.7 „
razem	18.8 mil.	17.8 mil.

różnica o miljon, przyczem gotówka z 3.6 spadła na 2.1 miljona, przybyły jednak 884 tysiące rachunków przekazowych do dyspozycji banku.

W ten sposób spłata jest usprawiedliwiona ściśle zmniejszeniem się stanu czynnego. Działalność też instytucji nie jest aktywną, lecz likwidacyjną, duże jednak środki własne nigdzie nie zastawione umożliwiają spokojne przetrwanie wojny, papiery bowiem publiczne własne wynoszą 5.7 miljona rubli. Procenty i komisowe pobrane do września r. b. przedstawiają sumę 439.097 gdy wydatki bieżące tylko 117 tysięcy. Te cyfry mówią za siebie.

Instytucja ta ani teraz ani w przyszłości nie liczy na nikogo tylko na własne siły i swoją wysoką likwidacyjność.

Vester.

(e) **Praca w Rosji.** Wiceminister komunikacji, Ustrugow, wskazał na zebraniu rady ekonomicznej konieczność rozwiązania najostrzejszej kwestji obecnej: wynagrodzenia za pracę, w przeciwnym bowiem razie w ciągu dwóch miesięcy koleje staną. Położenie jest nie do zniesienia. Wtedy gdy na podstawie powinności pracy, wprowadzonej na kolejach, robotnik przeciętnie zarabia 9 rubli dziennie, pracujący w przemyśle wojennym otrzymują kilkakrotnie więcej i nie rzadko zarobek miesięczny robotnika dochodzi do 1000 rubli. Tej nierówności trzeba położyć koniec przez wprowadzenie powinności robotniczej we wszystkich gałęziach pracy.

Stosunki te, o których czytamy w gazetach rosyjskich są same przez się tak znamienne i charakteryzujące położenie, że bez komentarzy zdumienie ogarnia.

(e) **Niemiecko - szwajcarska umowa w sprawie udzielenia Rzeszy niemieckiej — kredytu.** W sprawie niemieckiej pożyczki walutowej w Szwajcarji, o której już nieraz pisaliśmy, postanowiła ostatnio szwajcarska rada związkowa, że będzie utworzone towarzystwo akcyjne z siedzibą w Bazylei pod firmą: „Centrala węglowa“. Kapitał akcyjny będzie składać się z dwóch rodzajów akcji: z akcji pożytkowych i założycielskich i będzie wynosić przeszło 100 miljonów franków, z czego już połowę podpisano.

(e) **Z niemieckiego przemysłu cementowego.** W skutek podniesienia się cen juty ma być wysokość zastawu na worki 50 klgr. podwyższoną z 1.20 mk. na 2 marki. Za worki zwrócone bonifikować się będzie 1.80 (dawniej 1 mk.). Ceny worków papierowych poszły w ubiegłym tygodniu w górę z 45 na 60 fenigów, tymczasem worki papierowe dalej zdrożały.

(e) **Niemiecki syndykat bankowy** przedsiębrał zniemczenie lotaryńskich kopalń i hut. Przeniesienie przedsiębiorstwa górniczego wartości 125 mil. marek z formy akcyjnej belgijskiej na niemiecką nawet w normalnych czasach byłoby tranzakcją bardzo interesującą a tembardziej obecnie, przyczem ani jeden objekt nie leży na terytorjum Belgji, lecz: w Lotaryngji, Westfalji, nad Renem. We Francji są tylko zakłady wapienne Dompcevrim i kopalnie rudy Murville. Zniemczenie posiadania, kierownictwa i administracji prowadzone jest przez Schaafthauseński związek bankowy w Berlinie.

(e) **„Związkowy bank“** z siedzibą w Norymberdze został upoważniony do wydania 4% listów zastawnych na sumę 10 miljonów marek.

Giełda petersburska.

(„Riecz“ 1 września 1917 r.).

4%	Renta Państwa	79¼
5%	Pożyczka z r. 1905 i 1908	86½
	1914 1915	
5½%	„ z r. 1915	97.—
5½%	„ wojenna r. 1916/7	94.—
4%	„ złota konsole	167.—
I	„ premj. I	985
II	„ „ II	685
III	„ szlachecka	590
	Akcje Kaukaz i Merkury	890
	Azow-Donski Bk. Akcje	770
	Wołgo Kama „	1400-1410
	Junker „	575
	Międzynarodowy „	882-885
	Russki dla Handlu Zewn.	765
	Bank dla Handlu i Przem.	495
	„ Dyskontowy	825
	„ Prywatny	347
	„ Ryski	245
	Unjon Bank	440
	Akcje Naftowe Baku	1250
	„ „ Kaukaz	425
	„ „ Kaspijskie	460
	„ „ Lianozow	250.253
	„ „ Mantaszew	275.—
	„ „ Nobel	2100.—
	„ „ Ter Akopow	210-206
	Cementowne Głuchoozenk.	220
	„ Asserin	390
	Metalurgiczne Bromley	150
	„ Briańsk	275
	„ Hartman	380
	„ Kołczugin	570
	„ Putiłow	146
	„ Tuła patrony	710
	„ Nikopol Mariupol	265
	Prowodnik	230
	Treugolnik	750
	Lena Gold	1000
	Kosztymsk Złote	62
	Lena szery	48
	Rosyjskie złote	138

GIEŁDY.

Berlin, 19 września. **Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	301.75	302.25
Danja	217.—	217.50
Szwecja	240.75	241.50
Norwegja	217.25	217.75
Szwajcarja	152.25	152.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.50	81.50
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Nowy-York, 18 września.	18/9	17/9
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.795	5.795
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	148.50	152.50
Anaconda Copper Mining	69.37	68.50

Wiedeń, 18 września.	18 9	17/9
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	471.25	471.25
„ „ Zurych	239.—	239.—
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	340.—	340.—

Amsterdam, 18 września.	18/9	17/9
Czeki na Berlin	33.125	32.80
„ „ Londyn	11.33	11.325
„ „ Paryż	41.10	41.10
„ „ Wiedeń	21.—	20.775
„ „ Kopenhagę	73.25	73.125
„ „ Sztokholm	80.50	80.35
„ „ Nowy-York	237.12	237.60
„ „ Szwajcarję	50.85	50.35

Zurych, 18 września.	18/9	17/9
Wpłaty: na Londyn	22.50	22.60
„ „ Paryż	81.75	82.25
„ „ Berlin	65.30	65.25
„ „ Rzym	62.—	61.75
„ „ Wiedeń	41.60	41.70
„ „ Amsterdam	199.25	199.50
„ „ New-York	4.75	4.77

Londyn, 17 września.	17/9	14/9
2½ konsole angielskie	55.—	55.12
5 renta rosyjska z 1906 r.	71.75	69.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	63.—	60.50
United States Steel Corporation	112.50	112.50
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	—.—
Dyskont prywatny	4 13/16	4 13/16
Srebro	52.—	51.—
Weksle na Amsterdam	11.475	11.495
Czeki „	11.315	11.325
Weksle na Paryż	27.92	27.88
Czeki „ „	27.52	27.47
Czeki na Petersburg	350-375	268.—

Paryż, 18 września.	18/9	17/9
5 proc. pożyczka francuska	88.15	88.15
3 proc. renta francuska	62.40	61.55
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	70.75	69.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	45.—	—.—
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1150	1150
Akcje kanału suezkiego	4595	4595
„ Briańskie	340	—
„ Lianozowskie	306	305
„ Bakinskie	1360	1350
„ Tulskie	825	840
„ Lena Gold	48.—	—
„ Rio Tinto	1840	1825
„ Malcowskie	418	418

Paryż, 14 września.	14/9	13/9
Czeki na Londyn	27.155	27.15
„ „ Nowy-York	5.70	5.7
„ „ Petersburg	91.—	87.—
„ „ Włochy	76.—	74.5
„ „ Szwajcarję	120.50	121.5
„ „ Madryt	647.50	646.5
„ „ Amsterdam	244.50	244.5
„ „ Danję	179.—	178.—
„ „ Norwegję	179.50	179.—
„ „ Szwecję	195.—	195.—

Giełda warszawska.

20 września.

Ruch papierami był ograniczony. 4 i pół proc. Listy Ziemskie utrzymały swój kurs wczorajszy, natomiast 5 proc. Miejskie w końcu znacznie osłabły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	201.50	—.—	—.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	218.25	218.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	189.50	189.—	188.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	—.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje ros.	—.—		

Korony 63.10.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19/IX 2 pp.	22,6°	¼ zachm.		25,0°	
19/IX 9 pp.	18,1°	—		12,8°	
20/IX 7 r.	15,4°	—			

W ubiegłej dobie:

Piękna pogoda. Ciepło.

Zapowiedź na piątek 21-go września:

Piękna pogoda—ciepło. Zmiana.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

Wystawa

w

Wrocławiu

wyrobów z tkanin papierowych

(przędziwa, tkaniny i gotowe ubrania)

jak również przynależnych do tego maszyn.

Od 29 września do 14 października 1917 roku.

INFORMACJI UDZIELA: **Urzędowy oddział niemieckiej izby handlowej Łódź, Zachodnia 64,**

MIESZKANIE ZAPEWNIA po uprzedniem zgłoszeniu **miejski urząd ruchu, Blücherplatz 16.**

Wrocławskie Towarzystwo Jarmarku, Wrocław 1, ul. Reuschestrasse 32/33.

7721-4-1

Do Niemiec

poszukiwani zaraz silni robotnicy do Chem. Fabr. „Griesheim-Elektron"

500

Murarze, Cieśle i Slusarze po Mr. 12.— dziennie

Robotnicy po Mr. 9.50 dziennie za pracę 10 godz.

Pożywienie na miejscu za Mr. 1.20 dziennie. Różnicę od pożywienia większą ponosi fabryka.

Zgłaszać się do przedstawiciela p. Andreae.

Biuro Pośrednictwa Pracy
ul. Promenada № 3.

7728—2-1

Kursy Języków R. BERMANOWNY

Wólczańska 23.

Języki: Polski, Niemiecki, Francuski, Angielski, Rosyjski i Łacina. **Literatura:** Polska, Niemiecka i Powszechna. Prelegenci: p. **Teresa Rozenbaumowa** i p. **Bronisław Knoto.** Lekcje rozpoczną się 20 b. m. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 5 do 7. 7763-3-3

Zdolni elektromonterzy i pomocnicy

znajdą stałe zajęcie w tutejszem biurze.

Oferty pod N. 225. 7824—1—1

Lekcje tańców.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Publiczność, iż za pozwoleniem władzy ponownie otworzyłem swoją **SZKOŁĘ TAŃCÓW** przy ulicy **Wschodniej Nr. 57.** Zapisy przyjmuję codziennie od godz. 3—7 wiecz. w mieszkaniu prywatnym, ul. Długa Nr. 9 (dom własny) zaś od godz. 7—10 wiecz. w kancelarji szkoły tańców. Przyjmuję także lekcje tańców w w różnych zakładach naukowych. Z poważaniem

Henryk Henrykowski,
dypl. nauczyciel tańców

7555-2-1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Szkoła Sztuk Pięknych

art. mal. i rzeźb. **Jerzego Lemana**
Łódź, Nawrot 8.

Zapisy przyjmuje się codziennie od 5—6. Zajęcia rozpoczęły się 16 września. 7752—3—1

SZKOŁA KOEDUKACYJNO-FREBLOWSKA

dla dzieci od lat 6-ciu

Idy Janowskiej

Łódź, Passaż Szulca 11 (róg Długiej).

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz 4 do 6-ej po poł. 7803—1—1

ROCZNE i PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157.

Kurs stenografji rozpocznie się 25 września. Kancelarja otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu. 7470—3-3

Lekarz—Dentysta

P. Żytnicka

Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7 w.
Konstantynowska 9, I.
6674—18-18

Kupuję

kwity lombardowe, brylanty — :: i różną biżuterję. :: —
Piotrkowska № 89.
A. Lewkowicz i Ska.
7747 3 3

Hurtowy skład

Drzewa Opałowego

Konstantynowska 87

poleca suche drzewo sosnowe, brzozowe, dębowe i olszowe po cenach tanich. 7396-5

Resztki

bawełniane, wełniane na męskie, damskie i dziecinne ubiory, kostjumy, bluzki i t. d. tanio do nabycia.

Łódź, **Cegielniana № 56,** oficyna, I-sze wejście, mieszk. 5. 6608—16-4

Kupimy №№ „GODZINY POLSKI"

z dnia **2** lutego, **4** lipca i **25** sierpnia. Zgłoszenie do admin. „Godziny" w Łodzi. 7821—1-1

Piesek

czarny, podpalony **„pinczer"** wabi się Princ, zaginął w Radogoszczu. Za hojnym wynagrodzeniem proszę zwrócić: **Południowa 20 m. 14.** 78 3—1

Nauczyciel

tutejszego gimnazjum ma jeszcze kilka wolnych godzin. Specj: niemiecki, historja, geografja. — Udzielam lekcji i w prywatnyah domach oraz przyspasabiam do wszystkich szkół średnich.

Łaskawe oferty proszę pod „B. P. 200" złożyć w admin. „Godz. Pol." w Łodzi, Piotrkowska 86. 7745—3—2

Kursy rysunkowe

Walentego Piaskowskiego

ul. Andrzeja Nr. 37 (I piętro)

Kursy obejmują: 1) Rysunek odręczny i akwarela, 2) Zdobnictwo, 3) Kreślenie i rysunek zawodowy, 4) Pismo ozdobne. Wykłady—metodą nowoczesną.

Informacje i zapisy codziennie od 6—7 wiecz. 7806—2-1

Wapno—Cement

różnych fabryk

szlamkreda oraz **miał wapienny** do **gnojówek** wagonowo i detalicznie poleca firma:

Walrauch, Lewkowicz i Ska
kantor. Łódź, **Konstantynowska 54,**
skład. Łódź, **Konstantynowska 105**
7820—3-1

Kupuję

różne kwity lombardowe, brylanty i djamenty **płacę ceny najwyższe.**

Łódź, Wschodnia 18.

w podwórzu lewa oficyna 1 piętro.

I. Rozenstein.

7616—5—5

Ogłoszenia drobne.

Dziewczynkę 13-letnią uczciwych rodziców, znajdując się w przykrem położeniu, zmuszona jestem oddać do porządnego domu do dzieci lub na posługi. Oferty w admin. „Godż. Polski" w Łodzi.

Gospodyni samodzielna, poszukiwana jest dla jednej z tutejszych żydowskich instytucji społecznych. Oferty z wyłuszczeniem warunków, składać w admin. „Godziny" pod lit. „M. M." 7816—3-1

Kupię magiel pokojową używany. Wiadomość: „Promień" Piotrkowska 81. dla „Z. F." 7796—3-3

Ładny pokój z elekrycznem oświetleniem — osobnem wejściem i z wszystkiemi wygodami odnajmę. Targowy Rynek № 2, I piętro, m. 4. 7822—3-1

Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189 m. 9. 7728—3-3

Nauczycielka Polka z muzyką poszukuje posady na wyjazd. Oferty w admin. „Godz. Polski" pod lit. „V. N." 7808—3-2

Nauczycielka szkół średnich, była słuchaczka uniwersytetu polskiego, niemieckiego udziela lekcji języka polskiego i niemieckiego. Oferty sub „Kraków" w admin. „Godz. Polski" 7773—2-2

Prosięta są do sprzedania. Hamman, Dolna 5, Radogoszcz. 7919—3-1

Okazja! Pozostałe po zwiniętym magazynie kamasze: męskie i damskie, roboty przedwojennej wyprzedaję po cenie bardzo taniej. Zachodnia 68, (II piętro, front, środk. drzwi). Zastać można od 3—6 po poł. 7780—3 1

Potrzebny uczciwy stróż żonaty. Wiadomość ul. Widzewska Nr. 5 B. Przybysz Zakład koszykarski 7774—3—2

Potrzebny zegar kontrolujący w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny przyjmuje kancelarja „Uzdrowiska" przy ul. Cegielnianej № 57. 7817—3-1

Picolacy potrzebni, znający język niemiecki. Wiadomość: „Wawel" Piotrkowska № 56. 7818—1

Przyjmę 1 lub 2 pensjonarki 125 mk. miesięcznie z pomocą w naukach. Pokój z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: Z. Chądzyńska, Przejazd 16, sklep. 7770—2-2

Paryżanka robi wykwintne manicury. Łódź, Benedykta 10, lewa ofic., I-sze piętro, wprost drzwi, od 10 do 12 i od 1/2 do 4 do 8-ej. 7726—15-6

Pianola z nutami i Bandonia okazyjnie do sprzedania. Oferty w admin. „Godz. Polski" sub „A. N. 59" 7785-3-2

Pieniądze daję na kwity lombardowe. Piotrkowska 69, m. 32, poprz. oficyna. 7791—15 2

Prosięta do sprzedania: Srednia 151. 7794-3-2

W freblowskiej szkole K. Wejgielta, Nawrot 12, przyjmuje się zapisy chłopców i dziewczynek od lat 3. Konwersacja w polskim i niemieckim języku. 7457—12 3

Wczoraj zgubiono na ul. Dzielnej czarny portfel z rozmaitemi notatkami, 2 ćwiartki losów W. R. G. O., kwit z gazowni i 25 rb. Uczciwego znalazcę prosi się bardzo o zwrot takowego za nagrodą do fotografji, ul. Dzielna 13. 7819—1

Zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub stałej posady w charekterze gospodyni lub bony z szyciem. Oferty w admin. „Godz. Polski" sub „K. K." 7741—3-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Ireny Kozłowskiej. 7812—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Nauma Steina. 7814—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Dłutów, na imię Józefa Jakóbca. 7826—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Lutomiersk, na imię Adama Pacholczyka.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Zofji Gardejew. 7777—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Tomasza Musiata na osób 6 7810 1

3 i 4 pokoje z kuchnią i wygodami zaraz do wynajęcia. Juljusza 37. 7599—3-2

4 pokoje, kuchnia, wygody, gaz (oświetlenie, gotowanie); 2 pokoje, kuchnia. Orla 16; zaraz do wynajęcia. 7746—3 2